

GŁOS KATOLICKI

Nr 41 (1981) Rok XIII

25.11.2001

Niech przyjdzie królestwo Twoje
(Mt 6, 10)



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)



LITURGIA SŁOWA

CHRYSTUSA KRÓLA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Drugiej Księgi Samuela

Wszystkie pokolenia izraelskie zesły się u Dawida w Hebronie i oświadczyły mu: „Oto my kości twoje i ciało. Już dawno, gdy Saul był królem nad nami, ty wyprawałeś się i powracałeś na czele Izraela. I Pan rzekł do ciebie: «Ty będziesz pasł mój lud, Izraela, i ty będziesz wodzem dla Izraela». Cała starszyna przybyła do króla do Hebronu. I zawarł król Dawid przymierze z nimi wobec Pana w Hebronie. Namaścili więc Dawida na króla nad Izraelem.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia: Dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała, to jest Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem Bóg, by w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego i dla Niego znów pojednać wszystko ze sobą: i to co na ziemi, i to co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez Krew Jego Krzyża.

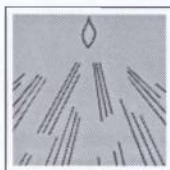
2 Sm 5,1-3

Kol 1,12-20

EWANGELIA

Łk 23,35-43

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza
Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym”. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie”. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: „To jest król żydowski”. Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz. My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”. I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Swego Królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”.



KRÓL PRAWDY

Liturgia ostatniej niedzieli roku liturgicznego ma swoją wyjątkowość. Przypomina bowiem o najistotniejszej sprawie, jaką jest prawdziwe i wieczne królowanie Chrystusa.

Treści o królowaniu i królestwie stanowią wspólny mianownik wszystkich dzisiejszych czytań liturgicznych. Tekst z Drugiej Księgi Samuela przypomina o dwóch królach ze Starego Testamentu, Saulu i Dawidzie. Św. Paweł mówi o królestwie Syna Bożego, a Ewangelia stawia nas w obliczu pytania, jakim królem był Chrystus. Dla nas, chrześcijan, pytanie to posiada jeszcze wymiar aktualny: Jakim królem jest dla nas czy też dla mnie Zmarłychwstały?

Nie ulega wątpliwości, że Chrystus zbytnio nie przypominał wielkich władców Izraela. Tacy królowie, jak Salomon czy Dawid cieszyli się wielkim uznaniem. To oni budowali potęgę Izraela: wznosili Świątynię, toczyli wojny, otrzymywali niejedną laur zwycięstwa. Przez pokolenia trwało powszechne przekonanie, co do ich mądrości i błogosławieństwa Bożego za czasów ich panowania. Wszyscy ci władcy byli uznani za wybrańców Boga. Mówią o tym liczne teksty Starego Testamentu. Król nie był tylko wybrany przez lud. Niekiedy sam Bóg przemawiał znakami, które sprawiały, że naród wiedział, kogo ma wybierać. Chrystus nie był podobny do tych wiel-

kich i sławnych królów, chociaż pochodził z rodu Dawida. Nie miał dworu, teorytorów Jemu podległych, wojska, zamków i nie prowadził wojen ani zaczepnych, ani obronnych.

O jakim więc królu można mówić w odniesieniu do Jezusa Chrystusa? Bez wątplenia był to król ducha, ale nie tylko. On nie czekał, jak mędrzec z dobrą radą dla każdego, ale szedł do owiec, które poginęły z domu Izraela. Niósł w sobie nie tylko miłość i pokój, ale i łaskę. Dawał znaki, o których tyle mówiło się powszechnie. To wszystko budziło nie tylko zdziwienie, ale i wiarę, że On prawdziwie jest Mesjaszem, który miał przyjść na świat. Władcy tego świata zauważyli w Nim pewne niebezpieczeństwo. Argument, że podburza lud, że narusza prawo był wystarczający, chociaż nieprawdziwy. Kolidują z prawem to najprostszy powód likwidacji przeciwnika. Zarzuty padły ze strony Żydów, a sąd nad Jezusem sprawował rzymski prokurator - czyli okupant. To on wydał ostateczny wyrok. Próbował wzbudzić litość, dał możliwość ulaskawienia: Jezus czy Barabas? Wszystko było jednak ukarowane. Ostateczny wyrok był zgodny z okrzykiem tłumu: „Na krzyż z Nim!”. Żołnierze przystroili go w szaty szyderstwa, które było najpodlejszą kpinią z godności i poprowadzili na Golgotę.

W niedzielę Chrystusa Króla czytana jest Ewangelia o komentarzach pod krzyżem. Wszyscy mają coś do powiedzenia. Wyle-

wają swój jad nienawiści - kolejno - członkowie Wysokiej Rady: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym”; żołnierze: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie” i jeden ze złoczyńców: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”.

Jezus jednak podejmuje dialog tylko z drugim skazańcem - jak się go paradoksalnie nazywa „dobrym łotrem” - który stwierdza, że Jezus nic złego nie uczynił. Jakież to bolesne, że łotr mówi prawdę, a sprawujący sąd i władzę - reprezentanci prawa - wydają niesprawiedliwy wyrok.

Drugi złoczyńca otrzymuje obietnicę raju. Dlaczego? Ten drugi łotr staje w prawdzie o sobie. Widzi różnicę między sobą a Jezusem. Dlatego Król Prawdy - Jezus Chrystus nie bał się łotrowi dać zapewnienia o raju.

Może ktoś idzie przez życie jak ten drugi łotr. Może wyrok już na niego jest wydany przez innych. Wystarczy jednak znak nawrócenia - światło prawdy i pojawia się cud przemienienia. Królestwo Chrystusa przychodzi niespodziewanie w głosie ludzkiego sumienia. Na zewnątrz czasem niewiele można zaobserwować: jakąś łzę, kamienną ciszę albo cichy szept: „Mój Boże!” - znaki królestwa prawdy, miłości i pokoju.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL



25 listopada 2001

Coraz częściej słyszymy o nowej granicy czasu, jaką był dzień 11 września br., kiedy doszło do terrorystycznego ataku na wieżowce w Nowym Jorku. Dwa miesiące później, 12 listopada, samolot Airbus A-300 z 264 pasażerami runął na nowojorską dzielnicę Queens. Po raz kolejny pojawiło się pytanie: nieszczęśliwy wypadek czy kolejny atak? Trudno się zatem dziwić, że prezydent Stanów Zjednoczonych G. Bush powiedział po otrzymaniu informacji o katastrofie: „Niech Bóg ma w opiece Amerykę”. Nie zapominajmy i my w naszych modlitwach o tych, których dotknęły te dramatyczne wydarzenia. (x. T.D.)

FOT. M. KÖHLER

Z satyrycznej teki L.B.

- PODOBNO DLA ZREKOM-PENSOWANIA NIEDOGODNOŚCI ZWIĄZANYCH Z AKCJĄ "VICIPIRATE" WŁADZE PRZYGOTOWUJĄ ZALEGALIZOWANIE POLIGAMII...



(RYS. LEZEK BIENIĄCZ)

POZNAĆ CHRYSYTA

APEL SEKRETARZA GENERALNEGO POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO CZŁONKÓW ORGANIZACJI KATOLICKICH NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA

Za nami pierwszy rok nowego, trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, który - kierując się zachętą Kościoła - przeżywaliśmy jako rok wezwania do głoszenia Ewangelii, do przepowiadania Chrystusa słowem i życiem naszym.

Na ile udało się nam ten program zrealizować? Na ile staliśmy się świadkami Jezusowej Ewangelii? Na ile razem z Matką Bożą, niosącą na ramionach Boże Dziecię, wnieśliśmy Chrystusa w to nowe, rozpoczynające się tysiąclecie?

Czy nie doszliśmy niejednokrotnie do stwierdzenia, że nasze przepowiadanie Chrystusa jest trochę ograniczone, bo sami za mało Go znamy, za mało znamy Jego Ewangelię? W wielkim przemysłowym mieście w Niemczech, na ulicy przeznaczonej tylko dla pieszych, naprzeciw wciśniętej między domy katedry, grupa młodych, elegancko ubranych młodzieńców, zatrzymywała przechodniów i stawiała im pytanie: Czy znasz Chrystusa?

Proponowali wspólne przeczytanie fragmentu Ewangelii, zachęcali do nabycia jej za bardzo niską cenę i do codziennego czytania jej.

Reakcja wszystkich zatrzymywanych przechodniów była identyczna: Nie mam czasu, śpieszę się... Dajcie mi święty spokój z waszą Ewangelią... Chociaż byli to członkowie jakiejś sekty, żal mi się zrobiło tych ludzi. Pomyślałem sobie, że pewna część przechodniów nie chciała z nimi rozmawiać, bo zatrzymujący byli sekciarzami. Znaczna jednak większość nie odpowiadała na postawione im pytanie i nie podjęła rozmowy, bo Chrystus ich nie interesował, nie interesowała ich Jego Ewangelia.

Czy znasz Chrystusa? Na progu nowego tysiąclecia pytanie to stawia nam Kościół, do którego należymy od dnia naszego chrztu. Świadomy naszego deficytu w zakresie znajomości prawdy o Chrystusie i głoszonej przezeń Ewangelii, rzuca hasło, nakreśla nam program na drugi rok trzeciego tysiąclecia, który brzmi: Poznać Chrystusa!

Ciąg dalszy na str. 4

IŚĆ TAM, GDZIE CHRYSYTA JEST NAJMNIĘJ ZNANY

ROZMOWA Z KS. ADAMEM BONIECKIM - REDAKTOREM NACZELNYM „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”

Paweł Osikowski: Uczestniczył Ksiądz w Paryżu w sesji naukowej poświęconej Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Co chciał Ksiądz powiedzieć o Kardynale Francuzom i Polakom, zainteresowanym tą wielką postacią dla Kościoła i dla Narodu?

Ks. Adam Boniecki: Miałem wyznaczony temat wystąpienia: źródła i formacja osobowości Prymasa Wyszyńskiego. Chciałem w związku z tym podkreślić dwie sprawy. Po pierwsze, że

zreby tej osobowości zostały ukształtowane w polskiej rodzinie w czasach zaborów, kiedy słowo „polskość” miało wymiar dramatyczny, chwilami nawet heroiczny (ten chłopiec, który dostaje dwadzieścia pięć pejców za to, że jest harcerzem, ma świadomość cierpienia za Ojczyznę). Po drugie, że ta niezwykła postać, która ściągnęła uwagę całego świata, kształtowała się poprzez cały ciąg spełniania swojej życiowej misji. To znaczy Stefan Wyszyński konfrontowany z ciągłą koniecznością podejmowania decyzji, których konsekwencje miały wymiar historyczny, był „zmuszony” do ciągłego stawiania się. Kształtowały go sytuacje, wobec których musiał zająć stanowisko. Powstawania tej wielkiej osobowości nie można więc sprowadzić tylko do formacji młodości, wszak musiał sprostać i sprostał zadaniom, które przynosiły czasy i całe życie. To właśnie próbowałem wykazać, ilustrując rzecz faktami i wskazując na konkretne momenty z jego życiorysu, kiedy musiał - w gruncie rzeczy samotnie - podejmować decyzje dramatyczne i wielkie. Oczywiście podkreśliłem, że kluczem do zrozumienia tej postaci jest głęboka wiara, zaufanie Bogu i Matce Najświętszej

P.O.: Jest Ksiądz również świadkiem życia i posługi Ojca Św., tej jeszcze w Krakowie, gdy pisywał do „Tygodnika Powszechnego”, pisma, do którego zespołu Ksiądz wówczas też należał, a dzisiaj jest redaktorem naczelnym, jak i w Rzymie, gdzie „wymigrował” Ksiądz, do polskiej edycji „L'Osservatore Romano”. Co najbardziej tkwi Księdzu w świadomości, w pamięci z tych czasów „towarzyszenia” Karolowi Wojtyła - księdzu, „dziennikarzowi”, kardynałowi, a później Papieżowi?

Ciąg dalszy na str. 14-15



FOT. ST. FREDRO-BONIECKI



życie Kościoła

KRAJ

■ Paulini z Jasnej Góry zaprotestowali przeciwko „profanacji wizerunku Chrystusa i obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, jakiej dopuścili się organizatorzy brukselskiej wystawy „Irreligia”. „To karygodne naruszenie i złamanie prawa oraz zasad moralnych” - stwierdzili zakonnicy. Pomimo zakazu ze strony Ambasady RP „wystawiono m.in. wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej z domalowanymi czarnymi wąsami i obraz mężczyźni profanujących Chrystusa. Na dziedzińcu Ratusza w Brukseli położono też figurę Matki Bożej, przygniecioną wielkimi pęczkami z wodą”. Zdaniem paulinów, „ośmieszając symbole religijne, drogie sercom wszystkich Polaków, również niewierzących, autorzy tych niewybrednych ekspozycji okazali bezprzykładny prymitywizm, prostactwo i brak kultury niegodny Polaków i prawdziwych twórców sztuki”. Zakonnicy przypomnieli również, że obraza uczuć religijnych stanowi poważne naruszenie Konstytucji RP. W oświadczeniu wydanym 6 listopada krytycznie odnieśli się również do londyńskiego pokazu mody Arkadiusza Weremczuka, który wykorzystał w swoich projektach symbole religijne.

■ Modlitwa osobista, ale przede wszystkim wspólnotowa to, zdaniem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca, jeden ze sposobów na uświęcenie księży i pogłębienie ich życia duchowego. Na spotkaniu z dekanalnymi ojcami duchownymi, ordynariusz tarnowski prosił ich, aby zachęcali księży w swoich dekanatach do wspólnej modlitwy brewiarzowej na plebaniach. „Skoro księża razem pracują, mieszkają, jedzą, to dlaczego nie mogą wspólnie odmawiać brewiarza?” - pytał retorycznie bp Skworec.

WATYKAN

■ Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w 2002 r. poświęcony będzie internetowi. Jan Paweł II zaakceptował jego temat, który brzmi: „Internet: nowe forum głoszenia Ewangelii”.

■ Podczas odbywającej się w Rzymie 31 konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) przewodniczący delegacji Stolicy Apostolskiej, abp Agostino Marchetto zaapelował o zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego głodującym. „Abstrakcyjny problem głodu nie istnieje; są raczej konkretne osoby, które cierpią na co dzień wskutek głodu i niedożywienia, a od osiągnięcia bezpieczeństwa żywnościowego są jeszcze bardzo dalekie” - stwierdził arcybiskup. Według danych ONZ, 800 milionów ludzi na świecie cierpi na chroniczne niedo-

SESJA O PRYMASIE TYSIĄCLECIA

Świetna znajomość zasad katolickiej nauki społecznej była zasadniczym elementem świętego przygotowania kard. Stefana Wyszyńskiego do pełnienia roli prymasa Polski, jaką powierzył mu Kościół powszechny. Zwracano na to uwagę podczas sesji poświęconej postaci Prymasa Tysiąclecia, która odbyła się w Paryżu. Zorganizowały ją 7 listopada Instytut Katolicki w Paryżu i Sorbona we współpracy z ambasadą Polski i Instytutem Polskim w Paryżu.

laniem jej w życie”. Mówca przywołał inny niezwykle ważny element działalności Prymasa: zawarcie przezeń w kwietniu 1950 r. w imieniu Kościoła w Polsce porozumienia z władzami komunistycznymi. „Nie wszystkim to się wtedy podobało, a tymczasem pozwoliło Kościołowi zachować w ówczesnych warunkach, za cenę uznania ustroju komunistycznego, tyle swobód działania, ilu nie miał Kościół w żadnym innym kraju komunistycznym, np. utrzymanie nauczania religii w



Witając uczestników spotkania ambasador Jan Tombiński podkreślił wielkość dokonania Prymasa Tysiąclecia i ich znaczenie zarówno dla Kościoła, jak i narodu polskiego oraz jego wielkie zaangażowanie patriotyczne. Podobnie o kard. Wyszyńskim wypowiadał się rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu ks. prał. Patrick Valdrini, który zwrócił ponadto uwagę na rolę, jaką polski hierarcha odegrał w historii Kościoła powszechnego.

W pierwszej części sympozjum - „Człowiek i jego formacja. Źródła pewnego życia” - postać kardynała oraz jego formację duchową i intelektualną przybliżyli z dwóch różnych punktów widzenia ks. Adam Boniecki - redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” i dziennikarz francuski Jean Offredo - dyrektor wydawnictw katolickich „Cana”.

Obaj podkreślali zasadnicze znaczenie, jakie dla właściwego wypełniania obowiązków prymasowskich miała gruntowna znajomość katolickiej nauki społecznej przez ks. Prymasa, wyniesiona jeszcze z lat studiów a następnie wykładów we wrocławskim seminarium duchownym. Szczególnie cenna była wypowiedź publicysty francuskiego, który swój wykład opatrzył znamienym tytułem „Żelazny kardynał”.

W drugiej części sesji pod hasłem „W obliczu komunizmu” omawiano przede wszystkim rolę Prymasa Tysiąclecia w okresie powojennym, chociaż sięgano również do czasów II Rzeczypospolitej. „To wtedy właśnie, jeszcze przed wojną - mówił red. Bogdan Cywiński z Warszawy - zrodziły się w przyszłej wielkiej postaci Kościoła polskiego zainteresowania katolicką nauką społeczną i praktycznym wcie-

kształcenia przyszłych księży w seminariach duchownych itp. Jeśli później możliwości te były coraz bardziej ograniczane, to wyraźnie było widać, kto jest za to odpowiedzialny” - podkreślił red. Cywiński.

„Program duszpasterski Prymasa był bardzo realistyczny i głęboko przemyślany. Był on skierowany do mas, przystosowany do specyfiki polskiej pobożności ludowej, miał być wykonywany we wszystkich parafiach, opierał się na wartościach tradycyjnych i patriotycznych. Przy tym wszystkim miał on charakter ascetyczny, tzn. stawiał wysokie wymagania duchowe i moralne przed każdym wiernym, oraz był chrystologiczny i maryjny” - mówił dalej referent i dodał, że „stopniowa, wieloletnia realizacja tego programu pozwoliła zakorzenić go głęboko w narodzie”.

Dr Jan Żaryn z Warszawy wyraził przekonanie, że swego rodzaju podsumowaniem całej działalności kard. Wyszyńskiego na urzędzie prymasowskim był przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, na które przypada szczyt społecznego i duszpasterskiego zaangażowania Prymasa. „Są to lata Wielkiej Nowenny i obchodów milenijnych, a ich uwieńczeniem jest wybór kard. Karola Wojtyły na Papieża i jego pierwsza w dziejach wizyta w Polsce” - powiedział Żaryn i dodał, że „te i wiele innych wydarzeń, dziejących się przy aktywnym udziale Prymasa miały wielkie znaczenie nie tylko dla Kościoła w naszym kraju, ale dla całego państwa i narodu.”



Ciąg dalszy ze str. 3

POZNAĆ CHRYSYUSA

Adresując ten program do mnie, zachęca i wzywa mnie osobiście: Poznaj Chrystusa, poznaj Go lepiej i pełniej. Poznaj Go jako Boga, który stał się Człowiekiem, aby jako Bóg-Człowiek dokonać naszego zbawienia, aby dla mnie i dla każdego człowieka być jedynym Zbawicielem świata, jak wczoraj, tak i dziś, i na wieki; poznaj Jego życie i Jego naukę zawartą w Ewangelii.

Wezwanie to jakże jest podobne do wołania, które usłyszał poszukujący prawdy Augustyn: Bierz i czytaj! Weź do ręki księgę Ewangelii, „Katechizm Kościoła katolickiego”, dobrą książkę czy redagowane w duchu szczerzej wiary czasopismo katolickie i czytaj je na co dzień. Czytaj i rozważaj to, co przeczytałeś. Rozważanie to niech stanie się modlitwą i kontemplacją oblicza i osoby Chrystusa, do czego zachęca nas Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim: „Na początku nowego tysiąclecia” (Novo millennio ineunte): „Zadanie Kościoła polega właśnie na tym, że ma on odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawić, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia. Nasze świadectwo byłoby jednak niedopuszczalnie ubogie, gdybyśmy my sami jako pierwsi nie byli tymi, którzy kontemplują oblicze Chrystusa... Kontemplacja oblicza Chrystusa winna czerpać inspirację z tego, co mówi o Nim Pismo święte, które od pierwszej do ostatniej strony przeniknięte jest Jego tajemnicą, ukazywaną w niejasnym zarysie w Starym Testamencie, a w pełni objawioną w Nowym, co pozwala św. Hieronimowi orzec stanowczo, że nie-

znajomość Pisma to nieznaną samego Chrystusa” (16-17).

Poznać Chrystusa - poznaj Chrystusa! Czy na to wołanie i na tę zachętę Kościoła pozostaniemy głusi? Czy od dania odpowiedzi wymkniemy się tak jak ludzie z ulicy wielkiego miasta i wymówimy się tak jak oni: brakiem czasu czy obojętnością wobec Chrystusa i Jego nauki?

Bierz i czytaj, poznawaj pełniej i wpatruj się w Chrystusa ukazanego na kartach Ewangelii, wpatruj się w Jego życie i w Jego działalność - czyli kontempluj Go, abyś mógł Go bardziej ukochać. Bo tak już jest w naszym życiu, że nie potrafimy kochać kogoś, kogo nie znamy oraz nie potrafimy dobrze i wiele mówić o kimś, kogo nie kochamy. Każdy z nas ochrzczonych jest zobowiązany głosić Chrystusa zarówno słowem jak i swoim życiem; nie wypełnimy tego zobowiązania wynikającego z przyjęcia chrztu świętego, jeżeli Chrystusa nie ukochamy całym sercem; a nie ukochamy Go, jeżeli Go nie poznamy, jeżeli nasza znajomość Chrystusa pozostanie fragmentaryczna, szczątkowa - prawie żadna.

Poznać Chrystusa - poznaj Chrystusa! To wezwanie Kościoła, zakotwiczone mocno w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II i wypisane jako hasło programowe na drugi rok nowego, trzeciego tysiąclecia, jest zaadresowane także do mnie, do każdego z nas - członków Akcji Katolickiej, noszącej u nas nazwę Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Bo zadaniem każdego z nas jest przekazanie Chrystusa i Jego Ewangelii pokoleniom nowego stulecia i nowego milenium.

KS. JAN GUZIKOWSKI T.CHR.
SEKRETARZ GENERALNY PZK



życie Kościoła

żywienie, a dwa miliardy nie mają zapewnionego stałego dostępu do żywności.

■ W wieku 93 lat zmarł włoski kardynał Paolo Bertoli. Był on m.in. nuncjuszem apostolskim we Francji, prefektem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i kamerlingiem Kościoła. Kolegium kardynalskie liczy obecnie 178 członków, spośród których 48 ukończyło 80. rok życia i nie ma prawa do udziału w wyborze papieża.

■ Jan Paweł II mianował wikariuszem apostolskim Nuflo de Chávez w Boliwii polskiego misjonarza, 49-letniego ks. Bonifacego Antoniego Reimanna Panica, franciszkanina z diecezji polskiej, pracującego od 18 lat w tym latynoskim kraju. Wikariaty apostolskie są to kościelne jednostki administracyjne na terenach misyjnych, gdzie nie ma jeszcze w pełni zorganizowanej hierarchii katolickiej. Wikariuszowi, który kieruje tą jednostką w imieniu Papieża, podlegają wszystkie placówki misyjne na danym obszarze.

ZAGRANICA

■ Przewodniczący Papieskiej Rady „Cor Unum” abp Paul Josef Cordes odwiedził na życzenie Ojca Świętego Pakistan. Jan Paweł II chciał w ten sposób zapewnić o swej bliskości w stosunku do wszystkich cierpiących z powodu wojny, a w szczególności uchodźców, którzy zgromadzili się przy granicy Pakistanu z Afganistanem.

■ Minister spraw zagranicznych Grecji Georgios Papandreu zaproponował kandydaturę zwierzchnika Kościoła prawosławnego Albanii abp. Anastasiosa do Pokojowej Nagrody Nobla. Minister podkreślił, że albański hierarcha ma duże szanse otrzymania tego szaczonego wyróżnienia w przyszłym roku, gdyż „swoim dziełem pojednania stara się przeciwdziałać nowej fali przemocy między mieszkańcami Jugosławii i Albańczykami”.

■ Bp Jean-Pierre Ricard z Montpellier został nowym przewodniczącym Konferencji Biskupów Francji. Zastąpił on na tym stanowisku kard. Louisa-Marie Billé z Lyonu, który ustąpił ze względu na konieczność poddania się chemioterapii z powodu choroby nowotworowej. Wiceprzewodniczącym Konferencji wybrano bp. Georges Pontier z La Rochelle.

■ Większość Francuzów nie zna Biblii - pokazuje sondaż instytutu CSA. Trzy czwarte biorących udział w sondażu przyznało, że nigdy nie czytało Biblii, a połowa z nich uznała ją za „przeżytek”. Wśród wyrażających taką opinię połowa deklaruje się jako katolicy, z których jedna trzecia to ludzie regularnie chodzący do kościoła. Jednocześnie we Francji corocznie sprzedawanych jest 250 tys. egzemplarzy Biblii.

→→ Podobne myśli wyrażali francuscy uczestnicy spotkania, m.in. profesorowie Patrick Michel oraz Jan Grootaers i Jean-Marie Mayeur. Dwaj ostatni przemawiali w trzeciej części, zatytułowanej „Świadek Vaticanum II”. Zwracali oni uwagę na bardzo odważne i stanowcze wystąpienia Prymasa na Soborze, gdy omawiano zagadnienia wolności religijnej w dzisiejszym świecie, gdy upominał się on o uwzględnienie w przyszłym dokumencie problemów Kościoła w krajach komunistycznych. Później kardynał rozważnie starał się wprowadzać w życie uchwały soborowe, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem w kraju, zwłaszcza w niektórych kołach inteligenckich i powodowało napięcia między Prymasem a np. środowiskiem krakowskim, skupionym wokół „Tygodnika Powszechnego”. Mówił o tym także red. Stefan Wilkanowicz z wydawnictwa „Znak”.

Spotkanie podsumował przewodniczący Krajowej Fundacji Nauk Politycznych prof. René Rémond. Złożył on hołd Prymasowi Tysiąclecia jako wielkiemu człowiekowi Kościoła w wymiarach powszechnych, którego przykład i oddziaływanie

moralne wykraczały daleko poza Polskę. Zakończeniem sesji był pokaz filmu „Prymas” w reżyserii Teresy Kotlarczyk, zorganizowany w Instytucie Polskim. Przybył nań m.in. odtwórca roli tytułowej Andrzej Seweryn, aktor Comédie Française. Sesja odbyła się w ramach trwającego obecnie Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego w związku z 100. rocznicą jego urodzin i 20. - śmierci.

(KAI)

POLSKA MISJA KATOLICKA - AMSTERDAM -

ZAPRASZA NA INTERNETOWE
REKOLEKCJE ADWENTOWE

Rekolekcje prowadzi

KS. JACEK STANIEK TCHR.

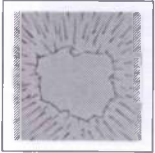
nauka wprowadzająca:

już 25 listopada - w niedzielę.

Nauki rekolekcyjne i informacje można znaleźć na stronie PMK *Amsterdam*

www.pmkamsterdam.nl

e-mail Misji: info@pmkamsterdam.nl



z kraju

□ W Warszawie odbyły się centralne obchody Dnia Niepodległości. Z tej okazji telegram przysłał prezydent USA G. W. Bush. Awansowano też na stopnie oficerskie grupę 11 polskich kombatanów żyjących na Litwie. Sondaż przeprowadzony z tej okazji mówi, że datę 11 listopada kojarzy prawidłowo z odzyskaniem niepodległości zaledwie 60% Polaków.

□ Sejm zaczął prace nad zmianami w ustawie lustracyjnej. Propozycja odrzucenia prezydenckich poprawek już w pierwszym czytaniu została odrzucona. Poparli ją jedynie posłowie PO, PiS i LPR oraz dwaj politycy PSL - Piechociński i Pęk. Reszta - PSL, cała Samoobrona i SLD - głosowała za poprawkami. Oznaczają one wyłączenie z zakresu lustracji b. współpracowników wywiadu, kontrwywiadu i służb granicznych PRL, co w praktyce wyłącza z lustracji np. agentów penetrujących środowiska polonijne.

□ Ciąg dalszy zmian personalnych. Miller odwołał szefa BOR gen. Gawora, którego raz już odwoływał z tego stanowiska w 1987 r. Szefem Wojskowych Służb Specjalnych został M. Dukaczewski, długoletni funkcjonariusz komunistycznych wojskowych służb specjalnych, a na stanowisko dyrektora departamentu MSZ mianowano M. Lewandowskiego, zastępcę komendanta częstochowskiego ZOMO ds. politycznych i sekretarza miejskiego komitetu PZPR w tym mieście.

□ MSZ Cimoszewicz udał się na sesję zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych. W Nowym Jorku Cimoszewicz spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Rosji, z którym omówił kontakty handlowe. Minister spotkał się także z Komitetem Żydów Amerykańskich i obiecał, że poruszy sprawę antypolskiego filmu o powstaniu w getcie, choć - jak przyznał - filmu nie oglądał.

□ Z klubu poselskiego PSL wystąpił D. Grabowski, który nie zgodził się się z poparciem PSL dla zmian w przepisach podatkowych. Grabowski był wcześniej posłem ROP, kandydował także na prezydenta, popierany przez organizacje narodowe. Rozłam nastąpił także w Platformie Obywatelskiej, z której zeskoczyło siedmiu polityków SKL na czele z Balazsem. Grupa ta zdecydowała się nie podpisywać deklaracji o przystąpieniu tej partii do PO.

□ Minister sprawiedliwości oświadczyła, a premier Miller ją poparł, że „nie widzi podstaw odwołania” ze stanowiska zastępcy prokuratora generalnego A. Kaucza. Kaucz był prokuratorem w stanie wojennym, znanym m.in. z tego, że żądał wyższych wyroków niż jego koledzy dla działaczy podziemia.

□ Poparcie Polaków dla integracji z UE

spadło poniżej 50% i wynosi obecnie 49,6%. Przeciw jest 30,4%. Reszta nie ma zdania.

□ UE utrzyma jeszcze przez pięć lat po wejściu Polski do tego organizmu restrykcje na krajowy transport. Polscy przewoźnicy drogowi nie będą mogli w tym okresie świadczyć usług na rynkach wewnątrz krajów unijnych.

□ Laureatami nagrody Kisielewskiego (Stefana Kisielewskiego) zostali w tym roku: przedsiębiorca Ciupiński (Atlas), publicysta konserwatywno-liberalny Ziemkiewicz i negocjator z UE Kułakowski.

□ Nagrodę „polskiej racji stanu” im. Jerzego Giedroycia, przyznaną w tym roku po raz pierwszy, otrzymał prof. J. Kłoczowski, wykładowca KUL i współtwórca Instytutu Europy Środkowowschodniej w Lublinie. Kłoczowski otrzymał także nagrodę Pojednania Polsko-Ukraińskiego, którą wręcono mu podczas pobytu papieża Jana Pawła II we Lwowie.

□ Młodzieżówka Unii Pracy, która jest partią koalicyjną SLD, zorganizowała protesty przeciw bombardowaniom Afganistanu i „wykorzystywaniu 11 września do łamania demokracji”.

□ Minister spraw wewnętrznych Janik poskarżył się do ambasadora USA w Warszawie na oficera łącznikowego FBI, który skrytykował plany SLD dotyczące „reformy” służb specjalnych.

□ Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Lesław Maleszka „poprosił o wybaczenie” za swoją działalność agenturalną. Maleszka, działacz SKS (kolega S. Pyjasa) i opozycji jeszcze w latach 70., przez cały czas był współpracownikiem SB. Swoje prośbiny w organie Michnika opublikował dopiero po ujawnieniu jego nazwiska przez b. kolegów. Zwraca tu uwagę komentarz redaktora „Tygodnika Powszechnego” K. Kozłowski, który zdążył stwierdzić, że „brzydzi go ten sposób załatwiania sprawy” i „donos”. Kozłowskiemu chodziło oczywiście o ujawnienie współpracy Maleszki, nie zaś o postawę samego donosiiciela. Kozłowski to pierwszy niekomunistyczny MSW, któremu zawdzięczamy, że tacy ludzie jak Maleszka do dziś kształtują opinię publiczną i robią wszystko, by w Polsce nie przeprowadzono lustracji.

□ TVP wycofała się z prac Rady Etyki Mediów, która opracowywała kodeks moralny dziennikarstwa. Publiczna telewizja popierała kodeks, ale nie godziła się na wyciąganie konsekwencji wobec pracowników, którzy by ten kodeks łamali.

□ Były poseł Marek Kolasiński z AWS, który podejrzewany jest o nadużycia, wyłudzenie i oszustwa, jest poszukiwany listem gończym Interpolu.

□ Polska podpisała z Chorwacją umowę o wolnym handlu. Wejdzie ona w życie 1 stycznia 2002 roku.

□ Francuski Banque Populaire wycofa się z rynku polskiego. Pretekstem był nakaz polskiego nadzoru bankowego, by 50% członków zarządu przejmowanego przez Francuzów BISE stanowili Polacy.

PO PALUCHACH

Ileż samolubstwa, bo przecież nie egoizmu, ale właśnie samolubstwa musi mieć w sobie władza, żeby swój czubek nosa przedkładać nad dobro państwa. Ileż pychy i krótkowzroczności musi mieć w sobie władza, by podeptać, zniszczyć i wypatroszyć idee, które mieni się reprezentować. Gdyby dopuściła do głosu egoizm, to obudziłby on w niej instynkt samozachowawczy i zrobiłaby wszystko - jak każda mądra, egoistyczna władza na świecie, która staje na głowie, by zyskać wyborców - bo bez nich zamiast parlamentu pozostają jej kapcie i kanapa. A jej nawet na egoizm nie było stać. Te gorzkie słowa padają, gdy opadły emocje po wyborach w Polsce i gdy przyszedł czas na refleksję. Wydawałoby się, że u władzy byli niegłupi ludzie. A jednak wykazali całkowity brak inteligencji, bo inteligencja to zdolność przewidywania skutków swoich czynów i umiejętność patrzenia daleko w przyszłość. Polskiej prawicy udało się w ciągu czterech lat zrobić to, na co komuniści w PRL-u pracowali latami. W mentalności przeciętnego Polaka stworzyli antytezę prawdziwych ideałów. W PRL, kiedy mówiono „socjalistyczna sprawiedliwość”, to wszyscy wiedzieli - od robotnika po intelektualistę, że chodzi o „niesprawiedliwość”. Gdy mówiono „socjalistyczna praworządność”, i hutnik, i lekarz wiedzieli, że chodzi o „kumoterstwo i bezprawie”. Tyle tylko, że był to „Peerelowski słownik polskiego języka obcego” pod redakcją Anonimowego Kolektywu Partijnego. Zasady gry zatem były przejrzyste - przymiotnik „socjalistyczny” mówił wszystko. Tymczasem to, czego dokonali przez cztery lata ludzie, którzy przywłaszczili sobie miano prawicy jest przestępstwem wobec stanu umysłowego narodu. Odebrali ideałom ich prawdziwe znaczenie. Teraz już żaden przymiotnik niczego nie wyjaśnia. Chyba, że będzie się mówiło „awuesowska sprawiedliwość” czy „prawicowa praworządność”. Władza ma nie tylko rządzić, ale i wychowywać. Stanowić przykład. Jeżeli tego nie robi, to traci jeden ze swoich atrybutów, a mianowicie autorytet. Tymczasem po czterech latach rządów przeciętnemu Polakowi słowo „prawica” kojarzy się z przekrętami, korpucją, napychaniem sobie kieszeni kosztem społeczeństwa. Prawica wzbudza dreszcz obrzydzenia, a podziwu zmieszanego z zawiścią jedynie u tych cwaniaczków, którzy też by chcieli się dorwać do żłobu, ale zabrakło im albo sprytu albo odwagi, albo układów. Nazwiska polityków prawicy nie padają i nie padną, bo wiadomo, że w rządzącej przez cztery lata ekipie byli ludzie prawi, porządni, inteligentni, uczciwi i dobrzy. Tyle tylko, że albo było ich zbyt mało, albo nie mieli wpływu na resztę, albo się bali, albo nie potrafili swoich umiejętności i swojej pracowitości narzucić innym. A rozliczyć trzeba cały blok. Całą władzę, bo to ona zeszza-

ciła - przez sposób w jaki rządziła - ideały liberalizmu, wolnego rynku, uczciwości ludzi zajmujących eksponowane stanowisko. To ona stworzyła w umysłach przeciętnego Polaka obraz drabiny władzy - ten, kto jest najniżej kradnie najmniej, bo ma najmniejsze możliwości. I tu już nie tylko prawica dostaje po łapach. Taki obraz rozciąga się na władzę jako taką: lewicową czy prawicową. Bezkolorowy, bezi-deowy szczyt drabiny. Trudno jest wtedy odróżnić skrajności, a populizm ma świetnie przygotowany grunt. Bo z atrybutów władzy pozostaje tylko jeden - siła, a tę gwarantują ci, którzy krzyczą, że nas obronią, co oznacza, że pozwolą nam wspiąć się za nimi o jeden szczebel wyżej, że i nam rzucą ochłap z pańskiego stołu i że nas obronią przed tymi, co do tej pory byli na górze. Tamci już się nachapali i teraz mają ustąpić miejsca naszym wodzom. W jaki sposób udało się dotychczasowej władzy doprowadzić do takiego stanu? Po pierwsze dlatego, że uduśliła się w splotach żądzy jeszcze większej władzy. Po drugie dlatego, że polska prawica, tak jak i postkomuniści to ten sam „homo sovieticus” - tyle, że ukryty pod innym sztandarem. Rzecz jasna, jest to obraz polskiego politycznego amalgamatu bardzo uproszczony. Jest przecież i wyjąłowane z tradycji myśli politycznej i oduczone jakichkolwiek politycznych odruchów społeczeństwo. Osobny problem to znakomita organizacja, dyscyplina i ogromne pieniądze postkomunistów. Ale mądra władza bierze pod uwagę warunki, w jakich przychodzi jej działać. Natomiast ta, która rządziła Polską przez ostatnie cztery lata doprowadziła do sytuacji, w której każdy dobrze życzący Polsce Polak musi trzymać kciuki za ekipę byłego Pierwszego Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, aby teraz w randze premiera nie pograżył gospodarstwo Kraju i żeby doprowadził go do Unii Europejskiej. Pozostanie poza jej barierami oznacza zepchnięcie Polski do kategorii Rzeczypospolitej Bananowej Wschodniej Europy. Zamiast szansy na awans do grona państw nowoczesnych Polska stanie się Białorusią II. Jest mi całkownie obojętne, czy nowy szef polskiego rządu dąży do tego, aby jego nazwisko znalazło się w podręcznikach historii jako tego, „który wprowadził Polskę do Unii Europejskiej”. Ważne jest to, żeby tam się Polska znalazła. Dlatego z ulgą przyjąłem wiadomość o zmianie stanowiska wobec dwóch najbardziej spornych punktów w negocjacjach z Brukselą: wobec nabywania przez cudzoziemców ziemi i zatrudniania Polaków w państwach Unii. Trzymam kciuki za postkomunistyczną ekipę, bo dobrze życzę Polsce, ale za to, że właśnie za taką ekipę w imieniu dobra Polski muszę kciuki zaciskać - o to mam ogromny żal do rządzącej przez cztery lata prawicy.

Dokończenie na str. 11



ze świata

□ Opozycyjny wobec talibów Sojusz Północny zajął w Afganistanie strategiczne miasto Mazar-i-Szarif, które otwiera drogę na stolicę - Kabul. Waszyngton poprosił o wstrzymanie ofensywy do czasu zawarcia kompromisu opozycji w sprawie wyłonienia przyszłych władz kraju. Tymczasem talibowie przyznali bin Ladenowi obywatelstwo Afganistanu, zaś on sam w wywiadzie prasowym oświadczył, że jego ludzie posiadają chemiczną i atomową broń masowej zagłady.

□ USA przeznaczą 27 milionów dolarów na otwarcie rozgłośni „Wolny Afganistan”, która powstanie w oparciu o strukturę Radia Wolna Europa i Radia Liberty. Siedzibą radia będzie stolica Czech - Praga.

□ W Rzymie odbyły się dwie równoległe demonstracje - antyglobalistyczna i antywojenna oraz solidarności z Amerykanami. W obydwu brało udział po 100 tysięcy osób. Demonstrację przeciw interwencji w Afganistanie lewica zorganizowała także w Berlinie.

□ W wyborach prezydenckich w Bułgarii odbędzie się dogrywka. Do II rundy przeszli kandydat postkomunistów G. Pyrwanow i urzędujący premier P. Stojanow.

□ Na szczycie Rosja-USA spotykają się prezydenci Bush i Putin. Rozmowy amerykańsko-rosyjskie dotyczą kontroli zbrojeń, układu ABM i systemu obrony antyrakietowej.

□ Partia Pracy poniosła porażkę w wyborach w Australii. Nowy rząd sformuje koalicja konserwatystów, na czele której stoi obecny premier J. Howard.

□ Wybory prezydenckie w Nikaragui wygrał liberał E. Bolanos, który pokonał sandinistę D. Ortegę.

□ Kongres USA postanowił wesprzeć kwotą 55 mln \$ państwa kandydujące do NATO. Kongres przyjął ustawę otwierającą poszerzenie Paktu, której nadano nazwę „Umocnienie wolności”.

□ Premier Izraela Szaron zapowiedział ściąganie do tego kraju miliona żydowskich emigrantów. Plany te spotkały się z krytyką Palestyńczyków. Swoją drogą ciekawe, skąd Szaron zamierza wziąć chętnych do osiedlenia.

□ Burmistrzem Nowego Jorku został kandydat konserwatystów M. Bloomberg, który pokonał w wyborach demokratę Greena. Bloombergowi wspierał ustępujący ze stanowiska burmistrz R. Giuliani.

□ Instytut Badań Pokojowych w Sztokholmie oskarżył Białorusi o dostawy broni dla terrorystycznych organizacji islamskich.

□ Wojskowi uciekinierzy z Iraku twierdzą, że ten kraj szkoli w swoich bazach terrorystów, przygotowując ich do ataków na sąsiednie państwa.

□ W Szwecji trwa debata na temat neutralności tego kraju. Premier Persson oświadczył, że choć jego kraj powinien potuzić dotychczasową politykę neutralności, to nie powinien wiązać się wojskowymi sojuszami.

□ Ministerstwo spraw wewnętrznych Chorwacji udostępniło pokrzywdzonym 38 tysięcy teczek sporządzonych na obywateli w czasie istnienia komunistycznej Jugosławii. Zainteresowani mogą także zajrzeć do dokumentów zbieranych na nich podczas rządów F. Tudjmana, który objął władzę po rozpadzie Federacji.

□ W Katarze nad Zatoką Perską odbył się kolejny szczyt na temat liberalizacji światowego handlu. Postępu w rozmowach nie zanotowano. Przeciw zebraniu demonstrowali antyglobaliści w... Paryżu i Rzymie.

□ Po 15 latach negocjacji do Światowej Organizacji Handlu przyjęto ChRL. Członkiem WHO stała się również Republika Chińska, czyli Tajwan.

□ Tajwan zniósł po 50 latach zakaz bezpośredniego handlu z Pekinem.

□ Zbankrutowały belgijskie linie lotnicze „Sabena”, których partnerem strategicznym - podobnie jak „LOT-u” - był przeżywający problemy SwissAir.

□ Na Słowacji wykryto trzeci już przypadek choroby szalonych krów, czyli BSE.

□ Pracownicy czeskiej sfery budżetowej zapowiadają serię protestów, domagając się wprowadzenia już od 1 stycznia 2002 roku podwyżek ich płac o 10%.

□ 91,6% udziałów czeskiej Tatry kupuje amerykańska firma SDC. W ubiegłym roku czeskie zakłady sprzedały tylko 1632 ciężarówki i grozi im bankructwo.

□ Załamał się rynek sprzedaży nowych aut w Turcji. W tym roku sprzedano aż o 74% mniej nowych samochodów. Powodem jest największa od 1945 roku recesja w tym kraju.

□ Francuska sieć Auchan w połowie przyszłego roku otworzy swój pierwszy hipermarket w Rosji, będzie się on mieścić pod Moskwą.

□ Podczas festiwalu polskiej sztuki „Europalia” w Brukseli grupa pseudoartystów zorganizowała równoległą wystawę pod nazwą „Irreligia”, która profanowała symbole religijne katolicyzmu. Profanowano m.in. cudowny obraz Matki Bożej Jasno-górskiej. W sprawie bluźnierczej wystawy protestowały belgijskie środowiska polonijne i ojcowie paulini.

□ Ponad 3 tysiące dokumentów dotyczących roli polskiego wywiadu w całej Europie podczas II wojny światowej znaleziono w archiwach USA. Meldunki polskiego wywiadu dotyczą także Francji.

□ Polonia amerykańska zaprotestowała przeciw filmowi na temat powstania w getcie warszawskim w 1943 roku, który ukazuje Polaków jako niemieckich kolaborantów.

□ Ponad 300 osób zginęło w Algierii, kiedy po długotrwałej suszy kraj ten nawiedziła fala masowych opadów.

zza furty

TOWARZYSTWO CHRYSZTUSOWE

IDEE ZAŁOŻENIA ZAKONU

Towarzystwo Chrystusowe jest jednym z nielicznych zgromadzeń zakonnych powstałych w Polsce. Założył je Polak - kard. August Hlond, prymas Polski. Celem jego



jest służyć Polakom rozrzuconym po całym świecie. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej troską episkopatu i władz państwowych było zapewnienie opieki, szczególnie duszpasterskiej, polskiemu wychodźstwu. Episkopat nie mógł pozostawić bez echa wołań Polaków z całego świata o polskich księżach. Na zjazdach biskupów ciągle poruszany był problem, skąd wziąć księży dla polskich emigrantów. Po wielu projektach i próbach rozwiązania tego problemu, łącznie z eksperymentem powołania do życia Seminarium Zagranicznego w Gnieźnie i Poznaniu, nie uzyskano zadowalających wyników. Wobec takiej sytuacji pozostało prymasowi Polski, kard. Augustowi Hlondowi, jako protektorowi polskiej emigracji, zdecydować się na założenie nowego zgromadzenia zakonnego, które poświęciłoby się pracy dla polskiego wychodźstwa. On też podjął się realizacji tego zadania. Będąc w Rzymie w 1929 roku kard. Hlond rozmawiał z papieżem Piusem XI na temat założenia w Polsce zgromadzenia dla emigrantów. Ojciec Święty projekt zaaprobował i pochwalił.

12 maja 1931 roku Prymas skierował pismo do Kongregacji do Spraw Zakonnych z prośbą o zezwolenie na utworzenie nowego zgromadzenia. 10 czerwca tegoż roku otrzymał pismo z Kongregacji informujące, iż nie stawia ona przeszkód. O zgodzie tej powiadomił episkopat na zjeździe biskupów w Częstochowie. Nowe zgromadzenie miało przejąć działalność po Seminarium Zagranicznym.

POWSTANIE ZGROMADZENIA

Na organizatora zgromadzenia wybrał Prymas ks. Ignacego Posadzego, dobrze zorientowanego w sprawach emigracyjnych.



On to wcielał idee Założyciela w życie. Wiadomość o zamierzonym utworzeniu nowego zgromadzenia rozeszła się szybko po kraju. W prasie kościelnej zamieszczano warunki przyjęcia, a kandydaci zgłaszali się bezpośrednio do kancelarii Prymasa Polski. Zaistniał jednak problem miejsca i domu dla nowego zgromadzenia. Z pomocą przyszła hrabina Aniela Potulicka, która rodziną posiadłość Potulice - pałac wraz z 25-hektarowym parkiem - oddała do dyspozycji Prymasa, z przeznaczeniem na siedzibę zgromadzenia.

22 sierpnia 1932 roku ks. Posadzy udał się do Prymasa z prośbą o udzielenie błogosławieństwa na rozpoczęcie budowy nowego dzieła. Następnego dnia pojechał wraz z trzema kandydatami na braci zakonnych do Potulic, gdzie wkrótce zaczęli się zjeżdżać kandydaci na księży i braci. 1 września 1932 roku 37 kandydatów rozpoczęło rekolekcje przed aspirantatem. W czasie ich trwania Założyciel zawiadomił ks. Posadzego, iż wydał dekret erekcyjny nowego zgromadzenia zakonnego na prawach diecezjalnych z siedzibą w Potulicach, datowany 8 września 1932 roku. Nazwę zgromadzenia ustalił papież Pius XI; podczas pobytu Założyciela w Rzymie podyktował on nazwę: „Societas Christi pro Emigrantibus”. Odtąd często używano zamiennie nazw: Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźstwa lub Seminarium Zagraniczne. Od lat 60. używa się nazwy: Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.

Ustawy dla zgromadzenia - krótkie, zwięzłe i jasno precyzujące wszystkie aspekty życia i działalności - napisał kard. Hlond w 1933 roku. Po zlikwidowaniu w Lublinie Instytutu Misyjnego papież Pius XI powierzył Towarzystwu w 1934 roku misję przygotowania duszpasterzy obrządku łacińskiego dla Rosji.

W pierwszym okresie istnienia zgromadze-

nia w Potulicach ks. Posadzy był jedynym kapłanem. Dlatego jego stanowisko było wyjątkowe. W tym okresie Prymas-Założyciel szczególnie pomagał przelotanemu, służąc radą, pomocą i autorytetem. Potulice w krótkim czasie stały się centrum przygotowania duszpasterzy polonijnych. Powstały zakłady graficzne oraz własne wydawnictwo. Pierwszym periodykiem był „Głos Seminarium Zagranicznego”, poświęcony duszpasterstwu emigracyjnemu, później zaczęto wydawać miesięcznik „Msza Święta” oraz „Cześć Świętych Polskich”. Drukowano także wiele książek i broszur. Oprócz Domu Macierzystego w Potulicach, zgromadzenie wybudowało Dom Główny na Ostrowie Tumskim w Poznaniu oraz przejęło domy w Puszczykowie i Dolsku. Klerycy studiowali w prymasowskich seminarjach duchownych w Gnieźnie i Poznaniu oraz w Rzymie. W 1939 roku zgromadzenie liczyło około 300 członków i kandydatów, w tym 20 kapłanów. Już w tym pierwszym okresie istnienia Towarzystwo podjęło duszpasterską pracę polonijną w Anglii, Estonii, Francji i Rzymie. Planowano otwieranie dalszych placówek, niestety wybuch II wojny światowej przekreślił te zamierzenia.

OKRES WOJENNY

Po wybuchu wojny zgromadzenie utraciło wszystkie domy zakonne oraz cały majątek. Członkowie ulegli rozproszeniu. Mimo tak trudnego czasu, 43 kleryków ukończyło studia, przyjęło święcenia kapłańskie oraz podjęło pracę duszpasterską. W tym okresie chrystusowcy podjęli pionierskie duszpasterstwo w obozach przejściowych dla wywożonych na roboty do Rzeszy oraz wśród wywiezionych już na te roboty, wyjeżdżając dobrowolnie do pracy jako robotnicy. W kraju organizowano wysyłanie dla nich paczek, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia. 38 chrystusowców przebywało w więzieniach i obozach, a 25 straciło życie. Uwolnieni z obozów na terenie Rzeszy, włączyli się do polonijnej pracy duszpasterskiej, a część powróciła do kraju.

DZIAŁALNOŚĆ W ODRODZONEJ POLSCE

Po wojnie zgromadzenie odzyskało jedynie zniszczony dom na Ostrowie Tumskim w Poznaniu oraz dom w Puszczykowie. Dom Główny w Poznaniu stał się od tej pory centrum zgromadzenia. Powracający z rozproszenia wojennego chrystusowcy jako pierwsi włączyli się w pracę duszpasterską na Pomorzu Zachodnim. Ks. Florian Berlik TChr. 6 maja 1945 roku odprawił pierwszą Mszę św. w wyzwolonym Szczecinie. Następnie objęli duszpasterstwo teren od Pyrzyce po Kamień Pomorski i Trzebiatów. Do dziś, mimo przekazania diecezji wielu parafii, chrystusowcy obsługują 19 parafii w archidiecezji szczecińskiej, pracują w archidiecezjach gdańskiej i wrocławskiej oraz diecezji koszalińskiej.

Ciąg dalszy na str. 10-11

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

**„WSZYSCY NASI NAJMNIĘSI”
KALENDARZA „GK” NA 2002 R. -**

„PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA G.K.”

ILOŚĆ: w cenie po **25 FRS (3,81€)** za 1 egz.

(koszt przesyłki wliczony). **Razem:** frs

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla VOIX CATHOLIQUE) przekaz gotówkę



polemiki

**W (ZA)DUSZNYM
KLIMACIE**

Tuż przed dniem Wszystkich Świętych, kiedy to ludzie w Polsce zapalają lampki na grobach swoich bliskich, Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie byłych milicjantów oskarżonych o zastrzelenie górników z kopalni „Wujek” w pierwszych dniach stanu wojennego. Większość oskarżonych została uniewinniona, a w stosunku do kilku sąd umorzył postępowanie. W ustnej motywacji wyroku sędzina przewodnicząca stwierdziła m.in. że oskarżeni wykonywali polecenia i wypełniali obowiązki w zakresie przywrócenia spokoju i porządku publicznego. Zarówno wyrok, jak i tę motywację publiczność na sali przyjęła okrzykami „hańba!”, a oskarżyciele zapowiedzieli apelację. Żeby ocenić cały smak poglądu przedstawionego w motywacji wyroku, trzeba cofnąć się do początku stanu wojennego, a konkretnie - do dekretu Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego. Konstytucja PRL dawała Radzie Państwa uprawnienie do wydawania dekretów z mocą ustawy, ale tylko w okresach między sesjami Sejmu. W PRL bowiem Sejm obradował na sesjach: wiosennej i jesiennej. Każda z tych sesji powinna być oficjalnie otwarta i zamknięta. Po zamknięciu jednej sesji, a przed otwarciem drugiej Rada Państwa mogła wydawać dekrety. Kiedy indziej - nie. Tymczasem do 13 grudnia 1981 r. jesienna sesja Sejmu nie została zamknięta, więc zgodnie z konstytucją, Sejm „obradował” i Rada Państwa żadnych dekretów wydawać wówczas nie mogła. Z punktu widzenia formalnego zatem dekret Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego został wydany wbrew przepisom konstytucji, był więc nielegalny. Tymczasem zarządzenia władz o siłowym przełamaniu strajków, czyli tzw. odblokowywaniu zakładów przemysłowych, wydawane były z powołaniem się na przepisy tego dekretu. Czy zatem w

świecie prawa były one legalne? Czy czynności podejmowane w następstwie tych zarządzeń przez wojsko i milicję były działaniami skierowanymi na przywrócenie porządku publicznego, czy przeciwnie - skierowane przeciwko temu porządkowi, który opisany jest przecież w przepisach prawa z konstytucją na czele? Katowicki Sąd Okręgowy nie zajął się tą kwestią, bo nie leży w jego kompetencjach badanie legalności dekretów ówczesnej Rady Państwa. Uznał dekret o stanie wojennym za obowiązujący *tempore criminis* i tyle. W tym właśnie objawiły się konsekwencje zatuszowania tej sprawy, a to z kolei było następstwem ustaleń „okrągłego stołu”. Nastąpiło tam, jak wiadomo, serdeczne porozumienie „Polaków z Polakami”, więc zrozumiałe było niejako samo przez się, że żadni Polacy do innych Polaków pretensji mieć nie mogą i nie mają. Nie wiem, czy w podobny sposób rozumował też katowicki sąd, ale nie można wykluczyć, że i bez specjalnego „psowania” sobie głowy zbytnim myśleniem doszedł do wniosku, że skoro niewinny jest sam gen. Kiszczak, to jakże tu przypisywać winę jakiemuś Frankowi czy Jankowi, którzy tylko „wykonywali polecenia” i „przywracali porządek”? Swoją drogą ciekawe byłoby wyjaśnienie przyczyn, dla których Kiszczak, jako minister spraw wewnętrznych, przez całe 10 lat nie zainteresował się, kto właściwie w Katowicach tak ostentacyjnie lekcewał jego rozkazy. Utrzymuje on bowiem, że kategorycznie zabronił używania broni przy odblokowywaniu strajkujących wtedy zakładów. Powiedzmy, że tak było. A jednak w kopalni „Wujek” broń została użyta, więc najpierw ktoś musiał wysłać tam uzbrojonych milicjantów, a następnie wydał rozkaz otwarcia ognia. Jakże więc Kiszczak, o którym skądinąd wiemy, że był bardzo wyczulony na prestiż i powagę swego resortu (przypominam jego telewizyjne przemówienie po zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki, kiedy to groził konsekwencjami za pochopne uogólnienia i szkalowanie resortu spraw wewnętrznych), jakoś nie przeprowadził nawet we-

wnętrznego dochodzenia i winnych złamania własnych rozkazów nie ukarał nawet dyscyplinarnie? Sąd nie rozwiązał i tej zagadki, a skoro nie rozwiązał ani jednej, ani drugiej, to cóż innego mógł zrobić, jak tylko uznać, że oskarżeni są w porządku, bo wykonywali zadania itd.? Jeden z oskarżycieli posiłkowych po ogłoszeniu wyroku powiedział, że „wymiar sprawiedliwości poniósł klęskę w konfrontacji z totalitaryzmem”. Wynika z tego, że totalitaryzm jest bardziej żywotny, niż nam się wydawało, bo nawet po 11 latach od swego oficjalnego zakończenia potrafi jeszcze zadać klęskę wymiarowi sprawiedliwości. Warto w związku z tym zauważyć, że ogłoszenie wyroku nastąpiło po objęciu władzy przez rząd Leszka Millera. Być może okoliczność ta żadnego wpływu na treść wyroku nie miała, ale czy możemy być tego absolutnie pewni? Nie możemy tym bardziej, że ta widoczna bezradność sądu w konfrontacji z totalitaryzmem dobrze wpisuje się w klimat wybaczenia i rozgrzeszenia. Jeśli red. Adam Michnik, szef „Gazety Wyborczej”, ongiś jeden z liderów opozycji, wystawił był niedawno Kiszczakowi certyfikat „człowieka honoru”, to czegoż tu wymagać od prostego sądu? Cóż on jeszcze może tu mieć do roboty? Na niedawnej konferencji poświęconej polskiej scenie politycznej po wyborach parlamentarnych socjologowie zwrócili uwagę, że coraz większej wagi nabiera podział na tych, którzy na transformacji ustrojowej skorzystali i na tych, którzy nie skorzystali. Z informacji prasowych wynika, że oskarżeni w tym procesie są albo prywatnymi przedsiębiorcami, albo funkcjonariuszami policji, a nawet dowódcami, więc chyba na transformacji ustrojowej skorzystali. Górnicy z „Wujka”, jako że zginęli od milicyjnych kul na długo przed rozpoczęciem wspomnianej transformacji, z pewnością nie skorzystali na niej nic. Zatem - *vae victis*. Co najwyżej wolno nam będzie zapalić lampkę na ich grobach, bo przecież największy spokój i porządek panuje właśnie na cmentarzu.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

PREMIERES FISSURES ?

L'encre de l'accord de coalition à peine séchée, les débats sur les futurs impôts ont donné lieu aux premières frictions au sein de la majorité au pouvoir, aux premières sorties spectaculaires et aux premières menaces de rupture. Souvenez-vous, la coalition AWS-UW avait quand même mis plus de temps pour se fissurer et la cassure n'était intervenue qu'au bout de trois ans. Ici, si les choses continuent à ce rythme, je ne donne pas cher du maintien de la majorité actuelle pour longtemps. Elle risque d'éclater plus rapidement que la précédente. Cela dépendra du nombre de couleuvres que le PSL est prêt à avaler avant de sortir. La présence de Belka et de Kalinowski dans une même équipe, c'est un peu le mariage

de l'eau et du feu ; toutefois, le libéralisme du premier a l'air de prendre le pas sur l'interventionnisme du second. Vu d'ici, tout cela sent le retour à huit ans en arrière, malgré les assurances répétées des responsables. Pourtant, celles-ci ne sonnent pas juste dans leurs voix. En France, il ne vous aura pas échappé que lorsqu'un homme politique assure avec insistance qu'il ne fera jamais quelque chose, on peut être presque sûr que c'est toujours le contraire qu'il faut retenir de ses paroles. Les politiques français sont passés maîtres dans cet art où il faut savoir lire entre les lignes. Les politiques polonais en ont bien pris de la graine, mais ils devraient paraître encore plus sincères dans leurs affirmations et moins "coincés" en les présentant.

AUTRES COMMENTAIRES

□ A peine la gauche élue, la coalition formée et la nouvelle Diète réunie, le président de la République, Aleksander Kwaśniewski, a déposé un projet de loi visant à réviser la loi de lustration actuellement en vigueur pour en restreindre la portée. Jusqu'à présent, il suffisait de déclarer une volonté de collaboration avec les services de sécurité pour être reconnu coupable. Dorénavant, si la loi passe – et elle passera compte tenu du rapport de forces au parlement –, il faudra que cette collaboration soit réelle et consciente, avec comme preuves les informations fournies par la personne intéressée.

□ Vive émotion dans les milieux politiques avec la nomination, au poste de procureur général adjoint, d'Andrzej Kaucz. Ce dernier s'est rendu célèbre il y a vingt ans par sa sévérité particulière dans les procès politiques contre les opposants au régime communiste. En a été victime le dirigeant de Solidarność de Wrocław, Władysław Frasyniuk, actuellement président de l'UW, contre lequel le procureur Kaucz avait requis dix ans de prison. Celui-ci ne regrette pas ce qu'il a fait à l'époque alors que certains de ses collègues avaient démissionné. Cette nomination a également été vivement critiquée par Barbara Labuda, à l'époque dans l'opposition et actuellement sous-secrétaire d'Etat à la chancellerie du président de la République. Elle aussi a été victime de la sévérité du procureur qui déclare n'avoir fait que son devoir en suivant les directives du Parquet. Le plus étonnant dans tout cela, c'est que la nomination vient de la ministre de la Justice elle-même, Barbara Piwnik, dont on sait par ailleurs que des membres de sa famille ont lutté dans l'Armée de l'Intérieur (AK) pour la liberté et l'indépendance de la Pologne pendant la Seconde Guerre mondiale. Sans mettre en doute les compétences et le professionnalisme du procureur Kaucz, madame Piwnik n'aurait-elle pas pu se choisir un autre adjoint, tout aussi compétent et avec un passé moins discutable ?

□ D'après un sondage PBS-Rzeczpospolita, 65% des Polonais pensent que le ralentissement de la croissance économique aura des conséquences sur le budget des ménages. Plus de 54% d'entre eux prévoient de se serrer la ceinture et de limiter leurs dépenses, notamment dans le domaine des biens de consommation durables. La demande en baisse aura inévitablement des répercussions sur la production et sur la croissance en général. On est entré dans un cercle vicieux peu favorable.

□ Le 6 novembre dernier, les dirigeants de seize pays d'Europe centrale et orientale (Albanie, Bosnie, Bulgarie, Croatie, Hongrie, Estonie, Lettonie, Lituanie, Macédoine, Moldavie, République tchèque, Roumanie, Slovaquie, Slovénie, Ukraine, Yougoslavie) se sont réunis à Varsovie sous la présidence de la Pologne pour resserrer la coopération antiterroriste. La Biélorussie, la Russie et la Turquie étaient présentes comme observateurs. Il y avait aussi des représentants de L'Union européenne, de l'ONU, de l'OTAN et de l'OSCE. Le président américain George W. Bush a participé au sommet, en direct par satellite. L'affirmation du soutien à la lutte antiterroriste n'est pas une sensation en soi et le sommet n'a pas pris de décisions spectaculaires. Néanmoins, il a exprimé une volonté politique représentant un signe fort envoyé au monde occidental par cette partie de l'Europe que l'on a tendance trop souvent à reléguer en seconde zone. C'est également un point très positif pour la Pologne qui montre ainsi sa capacité à mobiliser ses voisins et sa volonté de jouer un rôle clé au cœur de l'Europe.

Dokończenie ze str. 8

TOWARZYSTWO CHRYSTUSOWE

Wyjazd do polonijnej pracy duszpasterkiej był po wojnie bardzo utrudniony. Jednak mimo wielkich trudności z uzyskaniem paszportu, nawet wtedy chrystusowcy podejmowali pracę wśród Polonii. Aby zapewnić stały dopływ kandydatów do kapłaństwa, już w 1945 roku otwarto w Poznaniu bursę dla gimnazjalistów, którą po roku przekształcono w Niższe Seminarium Duchowne. Istniało ono, z przerwą, do likwidacji w 1962 r. Powrócono również do koncepcji utworzenia własnego Wyższego Seminarium Duchownego. Studium filozofii powstało w 1948 roku w Ziębicach, a dwa lata później otwarto studium teologii w Poznaniu.

22 października 1948 roku umarł w Warszawie kard. August Hlond. Dwa lata później Towarzystwo Chrystusowe otrzymało *decretum laudis* i przeszło na prawa papieskie. Prymas-Założyciel jeszcze w 1945 roku powołał pierwszą Radę Generalną, a już po jego śmierci, w 1950 roku odbyła się pierwsza Kapituła Generalna zgromadzenia, która odtąd zbierać się będzie co sześć lat. Kapituła Generalna posiada najwyższą władzę w Towarzystwie i reprezentuje całą wspólnotę zakonną. Głównym jej celem jest troska o duchowe dziedzictwo zgromadzenia, uaktualnienie jego charyzmatu oraz wybór nowych władz zakonnych. Ks. Ignacy Posadzy, organizator i twórca zgromadzenia, pełnił urząd przełożonego generalnego do 1968 roku. Za swe wielkie zasługi otrzymał tytuł Współzałożyciela Zgromadzenia. Kolejni przełożeni generalni to: ks. Florian Berlik, ks. Wojciech Kania, ks. Czesław Kamiński, ks. Edward Szymanek, ks. Bogusław Nadolski i od 1995 roku ks. Tadeusz Winnicki.

**PROFESSEUR DE FRANÇAIS
DIPLOMÉ PROPOSE
COURS PARTICULIERS,
SERIEUSE PREPARATION
„DEL” „DALF”
A CHATELET.**

T. : 01 42 78 07 17 ; 06 60 67 33 95.

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

- Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)
- Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHÉQUIER LANGUE ANPE
Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

Po „odwilży” w 1957 roku, kiedy można było łatwiej otrzymać paszporty, zgromadzenie mogło na szerszą skalę podejmować misję polonijną. Księża i bracia zakonnicy wyjeżdżali do nowych krajów, na inne kontynenty, podejmując tam duszpasterską pracę wśród Polonii. Wzrost liczby księży pracujących na emigracji był podstawą utworzenia najpierw tzw. wiceprovincji; później, w 1978 roku, ówczesny przełożony generalny ks. Cz. Kamiński erygował kanonicznie sześć prowincji zagranicznych Towarzystwa Chrystusowego. Są to: Prowincja Południowoamerykańska obejmująca Argentynę, Brazylię i Urugwaj; Prowincja Północnoamerykańska obejmująca USA i Kanadę; Prowincja Australijska obejmująca Australię i Nową Zelandię; Prowincja Francuska obejmująca Francję i Hiszpanię; Prowincja Niemiecka obejmująca RFN, Holandię i Włochy oraz Prowincja Wielkiej Brytanii obejmująca Anglię i RPA. Chrystusowcy pracują też w innych krajach, które podlegają bezpośrednio pod zarząd generalny; są to: Austria, Białoruś, Kazachstan, Ukraina i Węgry. Emigracyjna praca duszpasterska wśród Polaków zaowocowała powołaniami zakonnymi zwłaszcza z Brazylii, USA i Ukrainy.

W dziejach Towarzystwa Chrystusowego świetlaną postacią jest osoba Założyciela kard. Augusta Hlonda. On to, jako pierwszy Prymas Polski, w 1931 roku otrzymał ze Stolicy Apostolskiej tytuł Protektora Emigracji Polskiej. Po II wojnie światowej na mocy specjalnych uprawnień papieskich organizował duszpasterstwo na Ziemiach Zachodnich i Północnych. On też w 1946 roku poświęcił Polskę Niepokalanemu Sercu NMP. Po śmierci Założyciela w 1948 roku jego synowie duchowi rozpoczęli modlitwy o uznanie heroicznego cnót tego wielkiego Człowieka. 9 stycznia 1992 roku, prymas Polski kard. Józef Glemp rozpoczął w katedrze warszawskiej proces kanonizacyjny sługi Bożego kard. Augusta Hlonda. 21 października 1996 roku w tej samej katedrze, prymas Glemp zakończył proces kanonizacyjny na etapie diecezjalnym i akta procesowe zostały przekazane do Rzymu. Pozostaje modlić się o rychłe wyniesienie sługi Bożego Augusta Hlonda na ołtarze - być może jako przyszłego patrona polskiej emigracji.

KS. BERNARD KOŁODZIEJ TCHR.



własnym głosem z Polski

Podobnie jak na całym świecie, tak i u nas, w Polsce zdarza się codziennie mnóstwo tragicznych wypadków losowych, drogowych, pożarów, utonięć, napadów rabunkowych, bójek ulicznych kończących się nierzadko śmiercią uczestników. Są one, niestety, coraz groźniejsze, co wiąże się nieodwołalnie z postępem technicznym, gdyż zderzenie wielkiego tira z szybkim mercedesem osobowym jest o wiele straszniejsze niż onegdaj karocy z rowerzystą. Oczywiście nasz kraj nie jest pod tym względem jakimś niechlubnym wyjątkiem, choć wypadków śmiertelnych na polskich drogach rzeczywiście w tym roku było znacznie więcej niż w Niemczech, a z kolei latem pożarów leśnych o wiele mniej niż na południu Francji.

Dlaczego tak katastroficznie wywody tu dziś rozpoczynam? Dlatego żeby przypomnieć, iż smutne wieści docierające za pośrednictwem mediów do świadomości moich rodaków, czynią na nas o wiele bardziej przygnębiające wrażenia niż na zachodnich Europejczykach, przywykłych od lat do tego typu informacji. My, mieszkańcy byłego łagru sowieckiego, który - zdaniem zarządców tego obozu - miał być rajem na ziemi, odcięci byliśmy prawie przez pół wieku od wiadomości przykrych, smutnych, tragicznych. Istniał absolutny zakaz pisania o śmiertelnych wypadkach i w ogóle o wszelkich katastrofach.

W latach pięćdziesiątych miał miejsce w Szczecinie wypadek tramwajowy, największy chyba dotychczas w Europie, w którym zginęło na miejscu 30 pasażerów, a drugie tyle zmarło w szpitalach, ponadto sto osób zostało ciężko rannych. Wiadomość o tym podały tylko lokalne dzienniki, natomiast prasa ogólnokrajowa miała całkowity zakaz informacji na ten temat.

Moi rodacy mieli do czynienia z cenzurą natychmiast, jak tylko wkroczyła na polskie ziemie w 1944 r. Armia Czerwona, nie mówiąc już o przeszło sto lat trwającej cenzurze pod zaborami.

Instalacja systemów totalitarnych zaczyna się

zawsze od wprowadzenia cenzury. Już 19 grudnia 1944 roku przybyli do Lublina dwaj sowieccy fachowcy od cenzury - niejaki Goldin i Jarmuz, obaj pochodzenia żydowskiego, zaczęli natychmiast szkolić tutejsze kadry w sztuce kreowania pogodnego obrazu socjalistycznej rzeczywistości. Tak się dziwnie - być może przypadkiem - zdarzało, że aż do roku 1968 naczelnikami urzędów cenzorskich w większych miastach polskich - takich jak Warszawa, Łódź, Poznań, Gdańsk, Szczecin, Wrocław itp. - byli ich pobratymcy. Wiedzę na ten temat posiadam z pierwszej ręki, gdyż jako żurnalista bezpośrednio się z wieloma z nich osobiście stykałem.

Ponieważ wyobraźnia współczesnego czytelnika, dotycząca praktyk cenzorskich, jest dość uboga, czemu się wcale nie dziwię, pozwolę sobie wzbogacić ją o parę choćby szczegółów. Dodam, że w urzędzie tym zatrudniano setki pracowników. Czytali oni każde słowo, jakie miało się ukazać w gazecie lub pojawić się np. na pudełku zapalek lub prywatnej wizytówce. Cenzurowali napisy na nagrobkach i tablicach pamiątkowych. Nie dopuszczali do druku wiadomości o takim banalnym zjawisku, jak alkoholizm lub korupcja. I właśnie pochodną tej praktyki jest coraz powszechniejsza dziś reakcja na przestępstwa i drastyczne zachowania ludzi. Bardzo często się teraz słyszy: „Za komuny tego nie było”. Ci, co nie słuchali Radia Wolnej Europy lub Wolnej Ameryki, a była ich większość, gdyż tylko nikły procent Polaków miał odwagę i czelność słuchać tych „imperialistycznych bredni”, jak to inteligentnie określał towarzyszy Wiesław, dziś posiadają trochę rzetelnej wiedzy o tym żalonym systemie, który - przynajmniej uczciwie - w ogłupianiu ludzi był perfekcyjny i ma na swym koncie pod tym względem sporo sukcesów, o czym podczas ostatnich wyborów mieliśmy okazję się przekonać na własne oczy.

I na tym swe wywody kończę, gdyż to, co dziś chciałem swym czytelnikom powiedzieć, już powiedziałem.

KAROL BADZIAK

Dokończenie ze str. 6-7

PO PALUCHACH

Niebezpieczeństwo odizolowania największego liczebnie kraju tej części naszego kontynentu, utrata tak wielkiego rynku zaczyna po wyborach w Polsce docierać do biurokratów w Brukseli bardziej niż dotychczasowe argumenty o korzyściach, jakie Unia może mieć z przyjęcia do swego grona Polski. W 2003 roku czeka Polaków referendum w sprawie przystąpienia do Unii. A tu tymczasem w Sejmie znalazła się partia o zapędach chuligańskich. Fakt, iż ktoś został wicemarszałkiem Sejmu nie zmienia faktu, iż pozostał w dalszym ciągu nieokrzesanym cwaniakiem - elegancki garnitur i piękne krawaty nie pokrywają chamskich manier, a zagrożenie jakie płynie z fak-

tu, iż takie indywiduum potrafiło tak zakotłować w polskiej głowie, iż dała mu ona siłę drugiego ugrupowania w Sejmie, może tylko budzić grozę. Swego czasu pewien beskidzki Niemiec opowiedział mi taką historię. Oto w karczynie popili się górale i chcieli poturbować karczmarza. Zrobiło się niebezpiecznie. Dziadek owego Niemca rozepchał pijany tłum, wyłócił karczmarza na dwór, cisnął go na sanie, zaciął konia i w nogi. Konie przebiegają kopytami, ślizgają się po śniegu, a tu sanie stoją w miejscu. Tłum pijanych górali wysypał się z karczmy, złapał z tyłu za sanie i nie puszcza. Dziadek-Niemiec wyciągnął zza pazuchy nóż, bez namysłu ciął nim po paluchach. Pijany tłum zawył, konie ruszyły w mrok. Karczmarzowi życie uratowano. Więc tęną po paluchach. Tną.

MAREK BRZEZIŃSKI

WIEŻA WOLNOŚCI W SAINT-DIÉ

Jak sobie można wyobrazić wolność? Takie pytanie zadali sobie pomysłodawcy projektu wzniesienia pomnika Wolności w związku z dwusetną rocznicą Rewolucji Francuskiej. Miał on powstać w Ogrodzie Tuileries w Paryżu. Potem przeniesiono wieżę w Wogezy, do Saint-Dié - miasta, które w XVI wieku było ważnym ośrodkiem myśli naukowej, skupiającym wielu intelektualistów, naukowców, artystów, muzyków, ilustratorów i kartografów.

To tutaj właśnie narodziła się nazwa Ameryka, nadana przez autorów „Cosmographiae Introductio” nowemu kontynentowi. W 1507 roku diuk Lotaryngii René II zlecił naukowcom z kręgu Gymnase Vosgien uporządkowanie materiału zebranego przez florenckiego żeglarza Amerigo Vespucciego i przez portugalskich kartografów. W IX rozdziale „Cosmographiae” czytamy, iż „czwartą część Ziemi odkrytą przez Amerigo Vespucciego, śladem kobiecych nazw nadanych Europie i Azji ochrzcić chcemy mianem Amerige - czyli Ziemią Amerigo albo Ameryką. Aby uczcić owego dzielnego męża, który odkrył nowy ląd”. Saint-Dié określano mianem ojca chrześnego Ameryki.

Saint-Dié w ciągu dziesięciu wieków trzykrotnie niszczył pożar, w listopadzie 1944 roku hitlerowcy wysadzili w powietrze XII-wieczną katedrę Notre-Dame de Galilée. To właśnie tutaj, nad brzegiem leniwie płynącej rzeki, miała powstać Wieża Wolności. A zatem puśćmy wodze wyobraźni. Wolność - to biel, to lekkość, to zdolność oderwania się od ziemi, zdolność wzbicia się w powietrze. Przypomina przygodę, mgłę. Jest zwiewna, ulotna jak sen, jak marzenie. Trzeba przyznać, że tak nakreślona definicja wolności wymaga nie lada wyobraźni od kogoś, kto ma jej nadać konkretny kształt. Trzeba to zatem było połączyć z symboliką przygody - z ptakiem, z łodzią, ze skrzydłem i z samolotem.



Konstrukcja wieży wymagała specjalnych umiejętności. Wyzwaniem podolali dwaj pochodzący z Wogezów ludzie: architekt

Nicolas Normier i przedsiębiorca - specjalizujący się w strukturach stalowych - Bernard Viry. Wieża, która waży 1440 ton, ma 36 metrów wysokości. Rozpiętość wielkich skrzydeł wynosi 32 metry, a ich powierzchnia to tysiąc metrów kwadratowych; powierzchnia szklanych płaszczyzn jest niemal o połowę mniejsza - nieco ponad pięćset metrów kwadratowych.

Pod ogromnymi skrzydłami wolności znalazła przystań niezwyklej kolekcji biżuterii. Jej twórca, Henri-Edouard de Loewenfeld, projektując swoje dzieła czerpał z prac Georges Braque'a. Zbiór zawiera 53 egzemplarze zachwycające swoją oryginalnością - jak zatopione w minerałach trzy rybki wykonane ze złota, wysadzone rubinami i brylantami, czy srebrny ptak - ulubiony motyw Braque'a. Trzydzieści klejnotów to jedyne jakie powstały, pozostałe artysta-jubiler wyprodukował w kilku egzemplarzach.

Georges Braque (urodzony w Argenteuil w 1882 roku), współtwórca wraz z Picassem kubizmu, marzył o tym, aby jego obrazy nabrały konkretnego kształtu. We wrześniu 1961 roku Braque spotkał się z Henri-Edouardem Hegerem de Loewenfeldem i do śmierci (dwa lata później) tworzył makiety biżuterii, towaryzując procesowi jej powstawania. Razem przepracowali 60 tysięcy godzin, tworząc jedyną w swoim rodzaju kolekcję, która była pokazywana w różnych zakątkach świata.

Henri-Edouard Heger de Loewenfeld przybył do Saint-Dié w 1973 roku przy okazji czasowej wystawy biżuterii. Nie mógł się oprzeć urokowi tego zakątka Wogezów, podarował więc miastu część swoich zbiorów i tak powstała kolekcja wystawiana w Wieży Wolności w Saint-Dié.

MAREK BRZEZIŃSKI



Polska - Francja - świat

Na specjalne życzenie prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a Walkera Busha, w końcu października w Białym Domu wyświetlony został film irański. Szef państwa amerykańskiego nie jest wielkim kinomanem. Jak to więc się stało, że dwie godziny swego cennego (zwłaszcza obecnie) czasu poświęcił kinu? Odpowiedź jest prosta: film, który zobaczył, opowiada o dzisiejszym Afganistanie - kraju, który dla Amerykanów i ich sojuszników od półtora miesiąca stanowi centrum świata. Film ten z pewnością przyniósł mu wiele ważnych informacji, a także kontakt z krajem, którego amerykański prezydent nigdy w swoim życiu nie widział i który był dla niego abstrakcją.

Film, o którym mowa - „Kandahar” - nakręcony został w zeszłym roku przez wybitnego twórcę irańskiego Moshena Makhmalbafa. Makhmalbaf - autor między innymi takich filmów, jak „Gabbêh”, „Salam cinema” i „Rowerzysta” - z pewnością nie przypuszczał, że jego dramatyczna, na polu dokumentalna, na polu fabularna i poetycka opowieść o Afganista-

nie pod rządami talibów tak niespodziewanie zacznie pasować do aktualności. Swoją rolę zrobił w nadziei, że uda się mu zaalarmować świat i otworzyć ludziom oczy na to, co dzieje się, kiedy panować zaczyna obskurantyzm, kiedy od terroru moralnego cierpi cały naród, kiedy połowa tego narodu - kobiety - żyje w poniżeniu i izolacji. „Kandahar” zainspirowany został prawdziwą historią pewnej afgańskiej dziewczyny urodzonej w Kabulu, której w 1989 roku udało się uciec wraz z rodzicami z Afganistanu i na piechotę dotrzeć do Pakistanu, a stamtąd wyemigrować do Kanady. W Kanadzie Nilufar, bo tak brzmi imię dziewczyny, studiowała literaturę i antropologię, została dziennikarką. W 1998 roku dotarł do niej dramatyczny list z Kandaharu od przyjaciółki z liceum, w którym pogrążona w głębokiej depresji dziewczyna zapowiadała, że popełni samobójstwo w dzień ostatniego w XX wieku zaćmienia słońca - 11 sierpnia 1999 roku. Nilufar postanowiła pospieszyć na ratunek koleżance z dzieciństwa. Po kilku nieudanych próbach przedostania się do Afganistanu, pojechała szukać pomocy w

Teheranie - u Moszena Makhmalbafa. Znała ewolucję tego irańskiego reżysera filmowego - islamskiego działacza w młodości, człowieka otwartego i tolerancyjnego w wieku dojrzałym. Wiedziała, że jej pomoże i nie pomyliła się. Dzięki jej wskazówkom Makhmalbaf przedostał się potajemnie do Afganistanu, zebrał informacje, porobił notatki. Swoją rolę - ze względu na bezpieczeństwo - kręcił jednak nie w Afganistanie, lecz w obozach uchodźców w Iranie, tuż przy granicy afgańskiej. Nilufar zaproponował, aby w „Kandaharze” zagrała samą siebie. Akcja zaczyna się w chwili, gdy Nilufar, w filmie nosząca imię Nafas, przekracza granicę z Afganistanem. Jest 8 sierpnia 1999 roku: pozostały tylko trzy dni na dotarcie do Kandaharu, odnalezienie przyjaciółki - w filmie jest to jej siostra - i odwiedzenie ją od samobójczych myśli. W burce - stroju przykrywającym całe ciało z siatką tylko na wysokości oczu, który od czasu nastania talibów nosić muszą wszystkie kobiety w Afganistanie - główna bohaterka przemierza kraj zniszczony przez biedę, zacołanie, naszpikowany minami. Ma kolejno czterech przewodników - starszego mężczyznę i jego rodzinę, którzy okradzeni są w drodze ze wszystkiego, →→→



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ 28 października w posiadłości ojców oblatów w Vaudricourt odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia kapłaństwa o. Jana Nieruchalskiego OMI. W spotkaniu poprzedzonym Mszą św. odprawioną przez Jubilata wzięli udział ojcowie i bracia oblaci, księży diecezjalni oraz przedstawiciele miejscowej Polonii. O. Jan Nieruchalski urodził się 12 kwiet-



nia 1936 w Bruay en Artois w rodzinie górniczej pochodzącej z województwa poznańskiego. Do nowicjatu wstąpił w 1954 w Korbeek-Lo, a scholastykat rozpoczął w 1955 w Velaines. Świecenia kapłańskie przyjął 22 października 1961. W latach 1963–1991 przebywał w La Ferté sous Jouare, pracując w administracji miesięcznika „Niepokalana” oraz pełnił funkcje ekonoma wiceprovincji oblatów. Był jednocześnie duszpasterzem Polaków w departamentach Eure-Marne i Seine et Marne. Od 1991 jest duszpasterzem we francuskiej parafii w Annet, zapewniając jed-

→ → co posiadają; kilkunastoletniego chłopca wyrzuconego z medresy za nieumiejętność poprawnej recytacji Koranu; czarnoskórego Amerykanina, który jako ochotnik walczył w Afganistanie ze Związkiem Radzieckim, a teraz wegetuje w przebraniu lekarza; i wreszcie jednorękiego inwalidę - jedną z niezliczonych ofiar min, pozostawionych przez sowietów. Wraz ze swymi przewodnikami odkrywa kraj zagrożony w nietolerancji i nienawiści, kobiety podobne do cieni, nie mające prawa pracować, uczyć się, przyzwolicie się leczyć, wychodzić samotnie na ulice, dziewczynki pozbawione przyszłości, chłopców poddanych nieustającej indoktrynacji i szkolonych na żołnierzy islamu. W swej drodze przez afgańskie pustynie trafia także do namiotu Czerwonego Krzyża, gdzie z wielkim poświęceniem pracują dwie młode polskie lekarki. „Kandahar” Mosheha Makhmalbafa pokazywany jest w tej chwili we Francji. Warto go zobaczyć.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

nocześnie duchową opiekę rodakom z okolic. Jest również asystentem ekonoma prowincjalnego na Francję.

MEKSYK

□ Księża pallotyni w Meksyku są od niedawna. Tak się jednak złożyło, że bp José María Hernández González, ordynariusz diecezji Nezahualcoyotl, która obejmuje część metropolii stolicy i stanu Meksyk, zaprosił księży pallotynów prowincji poznańskiej do swoich „włości”. Biskup, będąc w Polsce, zapoznał się z dziełem pallotynów w Częstochowie, w ich międzynarodowym ośrodku Miłosierdzia Bożego, który wywarł na nim pozytywne wrażenie. Trzeba dodać, że biskup jest orędownikiem tego kultu pochodzącego z Polski. Dowodem tego jest wybudowanie dla diecezji nowej, pierwszej na świecie katedry pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, gdzie znajdują się relikwie św. Faustyny Kowalskiej. Kamień węgielny został poświęcony przez kard. Józefa Glempa w czasie pierwszej w historii Meksyku oficjalnej wizyty Prymasa Polski w listopadzie 1993 r. Zasadniczym zadaniem księży pallotynów jest szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego w całym Meksyku i Ameryce Środkowej. W tym celu biskup oddał im w wieczne posiadanie w Tenango del Aire (położonej o 32 km od stolicy) parafię z kościołem z XVII w. i terenem o powierzchni 3 ha pod rozbudowę. Jest to niewątpliwie potężny „kamień węgielny” do rozpoczęcia tego dzieła, lecz to nie jest wszystko. Sam kościół, będący starą budowlą i bez odpowiedniego utrzymania, wymaga kapitalnego remontu. W przyległych pomieszczeniach, również z tego samego okresu co i świątynia, w czasie deszczu leje się z sufitów woda. W tych warunkach żyje trzech księży: ks. prob. Zbigniew Lewandowski i ks. Tadeusz Korbecki, przybyli z Brazylii, oraz młody ks. Adam Szuszko z Polski. Obecnie z Polski przybyło dwóch nowych księży, którzy nie mają gdzie mieszkać. Z tej racji zostali skierowani jako wikariusze do innych parafii meksykańskich. Pomimo to są już widoczne rezultaty ich pracy, szczególnie na polu duchowym. Niestety, w sprawach rozbudowy niezbędnych pomieszczeń - tak mieszkalnych, jak i parafialnych oraz Centrum Pallotyńskiego - sytuacja wygląda tragicznie. Miejsce jest bardzo dogodne, ponieważ Tenango del Aire znajduje się w sąsiedztwie stolicy Meksyku, lecz pomimo to jest miejscowością spokojną, prowincjonalnego charakteru i malowniczą. Istnieje naprawdę duża potrzeba właśnie takiego miejsca na rekolekcje oraz różne spotkania, co byłoby dodatkowym i poważnym środkiem w utrzymaniu tego Centrum Miłosierdzia Bożego. Dlatego Delegatura Koła b. Żołnierzy AK i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, ini-

ciator przybycia księży pallotynów, zwraca się do wszystkich ludzi i organizacji dobrej woli o przyjęcie z ciągłą pomocą księżom pallotynom. W sprawie pomocy można kontaktować się pod adresem: Rev. Prob. Z. Lewandowski - Parroquia de San Juan Bautista, Ave, s/n, 56780 Tenango del Aire, Edo. de México, MÉXICO; tel./fax: (52-589) 9825-126; e-mail: jeko44@hotmail.com. [inf. J. Skoryna]

□ W stolicy Meksyku 15 listopada został odsłonięty pomnik Ignacego Paderewskiego. W 1944 r. plk Jan Skoryna ufundował popiersie Paderewskiego, które wykonał hiszpański rzeźbiarz Miguel Baquidan Camps. Paderewski ma na piersi, zamiast krawata, tułów orła polskiego, a od ramion jest otulony jego skrzydłami. Popiersie to



było wystawiane w pałacu Bellas Artes w stolicy Meksyku w 1945 r. Wtedy powstał projekt ufundowania pomnika dla Meksyku. Niestety Ambasada PRL przez cały czas blokowała tę myśl u władz meksykańskich. W 1947

r. rzeźba ta została przekazana Delegatowi Koła b. Żołnierzy AK i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów - SPK na Meksyk, inż. Jerzemu Skorynie do kustodii, opieki, jej utrzymania oraz działania na rzecz urzeczywistnienia projektu. W latach pięćdziesiątych Tadeusz Machrowicz z Detroit zamówił dwa odlewy w brązie, lecz i to nie pomogło, aby w Meksyku stanął pomnik Paderewskiego. Po przybyciu Ambadora RP Gabriela Beszleja, inż. Jerzy Skoryna przedstawił projekt budowy pomnika, który dzięki poparciu Ambasady RP w Meksyku został uroczystie odsłonięty 15 listopada. Została też wyrzeźbiona jego powiększona kopia w brązie. Pomnik o wysokości około trzech metrów, postawiony został na skwerze zbiegających się alei Paseo de la Reforma i Explanada, w rezydencyjnej dzielnicy Lomas de Chapultepec, gdzie mieszczą się siedziby różnych ambasad. Jest to jedno z najlepszych i najbardziej znanych miejsc stolicy Meksyku.

SZWAJCARIA

□ W Szwajcarii powstało Koło Przyjaciół Radia Maryja, przewodniczy mu Marian Chomiak. Koło posiada przedstawicielstwa w Genewie, Gnadenthal, Lozannie, Neuchatel, Winterthur.

□ Czwartym ogólnoszwajcarskim spotkaniem Polonii w tym roku była uroczystość odpustowa św. Jana Kantego w PMK w Marly. Wieńczyła ona jubileusz 50-lecia polskiego duszpasterstwa w Szwajcarii.

Ciąg dalszy ze str. 3

ISĆ TAM, GDZIE CHRYSZTUS...

A.B.: To, co utkwiło mi w pamięci - już z okresu, kiedy pracowałem w Krakowie, zresztą na zaproszenie samego kard. Wojtyły - w redakcji „Tygodnika”, i jako koordynator odpowiedzialny w diecezji za duszpasterstwo akademickie - to jego precyzyjna filozofia życia oparta na antropologii, na pewnej wizji człowieka, co przekładało się na mnóstwo szczegółowych decyzji, kiedy dobro człowieka, nie raz jednego studenta, było rzeczywiście kluczem do rozwiązywania rozmaitych skomplikowanych sytuacji. Dzisiaj zdaję sobie z tego sprawę, że było to wynikiem ogromnej myślowej pracy filozofa, który miał świetne podstawy, wizję świata, z której wynikały szczegółowe decyzje. Druga rzecz to niezwykła uwaga, z jaką słuchał - studentów, księży, każdego człowieka. Nie tylko miał minę człowieka uważnie słuchającego. Kardynał potrafił niespodziewanie, po dwóch latach, wrócić do sprawy, o której mu mówiłem i wówczas w ogóle nie zareagował. A teraz mówił: ksiądz mi kiedyś proponował, żeby taką, a taką inicjatywę podjąć i w tej chwili byłoby to interesujące. Charakteryzuje go więc niezwykła, pozytywna otwartość. Jako Papież, często bardzo samotnie, staje przed koniecznością podejmowania decyzji - i ta filozofia pozytywnego traktowania człowieka, świata, ludzkich inicjatyw, dopatrywanie się w nich działania Ducha Świętego sprawia, że Papież Wojtyła nie zwalcza na przykład nowych ruchów czy innych działań, które budzą niepokój czy sprzeczności w kołach kościelnych, tylko daje im miejsce we wspólnocie Kościoła. Przykładem może tu być historia oaz w Polsce, które przez wielu biskupów przyjmowane były - delikatnie mówiąc - z ostrożnością i bez entuzjazmu. Wojtyła stworzył w Kurii referat ds. oaz, dał im parafie, włączył w pracę parafialną archidiecezji. To było genialne pociągnięcie owocujące po dziś dzień. Widzę tu jakąś analogię ze sposobem potraktowania Opus Dei. Wiadomo, ile jest w Kościele niechęci do „Dziela”. Papież w ogóle się w to nie wdawał, wykorzystał strukturę teoretycznie powstałą na Soborze, pralaturę personalną i stworzył pierwszą taką pralaturę, właśnie Opus Dei, umieszczając je w strukturach Kościoła, wzbogacając je, charyzmat uczestniczenia w dziele Kościoła. To są jedynie pewne ilustracje, ale właśnie to jest uderzające. Można tu dostrzec pewną analogię z kard. Wyszyńskim, z wielkimi ludźmi w historii. Sytuacje, które zmuszają ich do decyzji stają się elementem nieustannej, duchowej formacji. To wymaga bardzo pozytywnego stosunku do rzeczywistości. Taka postawa wpływa z wiary.

P.O.: *Pozostanemy jeszcze chwilę w Rzymie, gdzie przebywał Ksiądz na „emigracji”, pracując w polskiej edycji L’Osservatore Romano”...*

A.B.: Słowo „emigracja” jest tu nie bardzo na miejscu, bo było to zupełnie formalne wezwanie przez Papieża. Tak więc - po pokonaniu trwających kilka miesięcy trudności paszportowych, bo nie chciało mi zezwolić na wyjazd, pojechałem - jak pojechał by każdy ksiądz, a pewnie i laik - wezwany przez Ojca Świętego. Wtedy się zostawia wszystko, bierze laskę pielgrzyma i idzie. Byłem wezwany na rok, ale po tym czasie Papież polecił mi kontynuowanie rozpoczętej pracy: jedenaście lat. Był to dla mnie wspaniały dar Opatrzności, że mogłem z bliska patrzeć na Papieża, na jego styl działania. Nie była to więc ani ucieczka, sam się tam nie pchałem, ale wyjazd zakonnika na wezwanie Głowy Kościoła. Mój zakon, marianie, bardzo gościnnie mnie przyjął w domu rzymskim. Zresztą cały czas pozostawałem we współpracy z „Tygodnikiem Powszechnym”, którego w tej nowej sytuacji stałem się dość uprzywilejowanym rzymskim korespondentem.

P.O.: *No właśnie, wspomnijmy i o Zgromadzeniu Marianów, do którego Ksiądz należy. Zanim powrócił Ksiądz do Krakowa, pełnił w nim jeszcze „generalską” posługę. Co stanowi jego istotę? Jak dziś ocenia Ksiądz to swoje doświadczenie?*

A.B.: Najpierw jednak, na dwa lata, wróciłem do Krakowa i „Tygodnika” a dopiero potem zostałem wybrany generałem. Charyzmatem zakonu Marianów jest naśladowanie Matki Boskiej w jej całkowitym oddaniu się dziełu Syna. Nasz odnowiciel, bł. Jerzy Matulewicz sformułował to w takich słowach, że mamy iść tam, gdzie Chrystus jest najmniej znany, najmniej kochany, i gdzie najbardziej brakuje chętnych do pracy. A także wspierać biskupów i kler diecezjalny. Ideę tę realizujemy o tyle, o ile pozwalają nasze możliwości i siły. Lata generalstwa były dla mnie wspaniałym doświadczeniem, także darem, bo pozwoliły mi dokładnie poznać mój zakon, do którego należę od 1952 roku. Znalazłem się nagle w sercu wszystkich jego spraw, wszystkich wspólnot. We wszystkich osiemnastu krajach, gdzie są nasze ośrodki poznałem wszystkich członków zgromadzenia, mogłem na własne oczy zobaczyć wszystkie dzieła, które moi bracia podejmują, poznać ich duchowe bogactwo, którego na co dzień, przebywając tylko w jednej prowincji właściwie nie bardzo się dostrzegają.

P.O.: *Marianie to zgromadzenie, które posiada swoje ośrodki i na wschodzie Europy, na Litwie... Czy w okresie przełomu, jakiemu poddana była ta część kontynentu miało to określone znaczenie, konsekwencje?*

A.B.: Miało to - można powiedzieć - wiele znaczeń. Przede wszystkim wyrażało się to wielką świadomością, zwłaszcza w Prowincji Polskiej, ale i w całym zgromadzeniu, że naszym obowiązkiem jest iść do tych sąsiednich narodów i Kościołów z pomocą. Na przykład na Słowację zaproszono nas do pracy na ten czas, który

był potrzebny na uformowanie ich własnych księży. W innych krajach, jak na Litwie czy Łotwie pomagaliśmy odbudować tamtejsze - rozbite przez komunistów - wspólnoty zakonne. Było też budowanie od nowa zrębów życia zakonnego na Ukrainie, gdzie zakon marianów powstał potajemnie i tamtejsi współbracia nigdy nie widzieli normalnego domu zakonnego, a jednocześnie byli wspaniałymi świadkami wiary i Kościoła. Chodziło więc o to, by wprowadzić ich w struktury, które gwarantują ciągłość, bezpieczeństwo pracy. Będąc odpowiedzialnym za ten ukraiński wikariat miałem za zadanie wprowadzenie ich w całość zgromadzenia.. Organizowaliśmy więc spotkania przedstawicieli, albo przełożonych, albo młodych marianów, na których się spotykali ci z Ameryki Południowej, USA, Anglii, Polski z tamtymi, z krajów post-sowieckich, żeby się zobaczyli, żeby rozmawiali, wspólnie modlili, by wzmacniać, czy nawet tworzyć więzi wspólnoty.

P.O.: *Od ponad dwóch lat jest Ksiądz redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego” - katolickiego czasopisma-legandy, które w peerelowskim okresie wywierało ogromny wpływ na życie Kościoła w Polsce, na niezależną myśl i kulturę narodu. Z „Tygodnikiem” można było się nawet nie zgadzać w wielu kwestiach, z przyjętą przez niego linię programową, polityczną, w szczegółach, ale nie można było go ignorować. Apogeum świetności pisma, dla mojego pokolenia, przypadło na lata 80., kiedy stało się ono przystanią i trybuną dla niepodległościowych, „solidarnościowych” dążeń społeczeństwa. Tymczasem okres odzyskanej przez kraj suwerenności nie wyszedł „Tygodnikowi” na dobre. Czy to wolny rynek, czy uwikłanie w bieżące rozgrywki polityczne zmarginalizowały pismo? Stało się ono co najwyżej jednym z wielu, wcale nie tym najbardziej opiniotwórczym. Czy pod Księdza kierownictwem uda się „Tygodnikowi” przewyciężyć wieloletni już kryzys? Uwolnić od stereotypów, w jakich się go dzisiaj postrzega? Na ile udaje się redaktorowi naczelnemu przekształcać Redakcję, a zatem i samą gazetę? Na ile tkwi ona wciąż jeszcze w przeszłości myśli, ludzi i techniki, a na ile wkracza w to wszystko postęp, nowy duch?*

A.B.: Na to pytanie powinien odpowiedzieć ktoś inny, ktoś, kto patrzy z boku. Mnie trudno na to odpowiadać. Czy udadzą się zmiany? Pan Bóg jeden wie. Rzeczywiście, te negatywne stereotypy bywają ogromnym ciężarem. Mam wrażenie, że te stereotypy są szerzone przez ludzi, którzy nie śledzą naszego wysiłku i pewnej ewolucji pisma. W ten sposób opinie raz przypisane „Tygodnikowi” przesłaniają rzeczywistość. Przewyciężanie tych stereotypów jest zadaniem trudnym, wymaga czasu... Może jakieś wydarzenie zdoła je przełamać. Naturalnie, niegdyś sytuacja była zupełnie inna, nasze pismo było jedynym tego rodzaju periodykiem, który

spełniał rozmaite role, także te zastępcze. Teraz „Tygodnik” jest pismem katolickim, jednym pośród bardzo wielu. Cała rzecz jest więc w tym, żeby proponować czytelnikom coś, czego nie proponują inni. Jesteśmy i chcemy być, z założenia, pismem dla ludzi myślących, nazwijmy to umownie, dla inteligencji. Koledzy wymyślili taki slogan reklamowy: „«Tygodnik Powszechny»? ... Myślę, więc czytam”. Może nie jest to zbyt skromne, ale czasem trzeba mieć „nieskromne” ambicje. Poza tym jesteśmy w pewnym sensie w sytuacji komfortowej, bo jesteśmy czasopismem katolickim, ale nie „kościelnym”, to znaczy, że nie angażujemy autorytetu biskupa, który się nami opiekuje. Arcybiskup krakowski jest nam niezmiernie życzliwy, redakcja się mieści w skrzydle jego pałacu, ale nie wymaga, a nawet nie dopuszcza byśmy do niego chodzili i pytali o pozwolenie na druk tego, czy innego tekstu. My odpowiadamy, my - bo jesteśmy ludźmi, którzy stawiają pytania, szukają odpowiedzi, dają przestrzeń do trudnych dyskusji, popełniają błędy. To jest cenne, bo są sprawy, których z różnych względów pismo „kościelne” podjąć nie może. Także dlatego, że są ludzie, którzy pisma „kościelne”, z racji różnych uprzedzeń, nie wezmą do ręki. Tymczasem my chcemy pokazywać, że w Kościele katolickim, jak w Arce Noego, jest miejsce dla różnych zwierząt, różnych gatunków, i że Kościół to wszystko obejmuje, znosi, czeka żeby pszenica rosła wraz z kąkołem, bo wyrwijąc kąkol, można uszkodzić pszenicę. Dopiero na końcu świata będzie oczyszczenie. Naszym zadaniem w dziedzinie religijnej, w sprawach Kościoła jest podejmowanie spraw, które tkwią w ludziach, czasem utrudniają kontakt z Bogiem i z Kościołem, a których łatwymi odpowiedziami się nie unicestwi. Nie można np. bać się pokazywania także negatywnych stron Kościoła, nie można udawać, że ich nie ma. Tylko trzeba pokazać, jak istnienie takich trudnych,

przykrych spraw można pogodzić ze świętością Kościoła. „Tygodnik” pragnie, by brali go do ręki również ludzie marginesów Kościoła i spoza Kościoła. Jeżeli chodzi o wielkość nakładu, jest on rzeczywiście mniejszy niż byśmy tego pragnęli, i przypuszczam, że mógłby on być wyższy. Tylko, że już wyrosło całe pokolenie, które po prostu nie wie, że jest coś takiego jak „Tygodnik”. Musimy także do tych ludzi dotrzeć. Czy nasze pismo jest opiniotwórcze? To jest delikatne pytanie, bo nie wiem czym się mierzy opiniotwórczość. Wiem, że według badań prasoznawczych jest to bodaj trzecie pismo, jeżeli chodzi o „cytowalność”, mimo takiego skromnego nakładu. Inne pisma katolickie w ogóle na tej liście się nie znalazły. Pisma konfesyjne, religijne są bardzo potrzebne, kształtują wiarę, pomagają wyrobić własną opinię. Choć więc rzadko cytowane w innej prasie, są one opiniotwórcze. Fakt, że w wielkich debatach publicznych rzadko są brane pod uwagę. „Dlaczego”? - W momentach napięć, wobec rozmaitych dylematów, przed którymi staje społeczeństwo środki przekazu zgłaszają się do „Tygodnika” o wypowiedzenie sądu, opinii. Tak więc jakąś rolę, którą wypracowało pokolenie naszych ojców-założycieli, mam wrażenie, ocaliliśmy. Rolą „Tygodnika” dziś jest i będzie pomoc w zrozumieniu skomplikowanej rzeczywistości, pomoc w wyrobieniu sobie własnych sądów i to z odwołaniem się do źródeł chrześcijańskich, ale bez nachalnego narzucania opinii, czego dziś ludzie nie znoszą. Redakcja jest dość młoda, ostatnio powiększyła się o znakomitych młodych dziennikarzy. Należy być pokornym i robić swoje, tak jak najlepiej można, nie dziwić się, że się gdzieś popełnia błędy.

P.O.: „Tygodnik” często był identyfikowany z jedną opcją polityczną, reprezentowaną przez Unię Wolności...

A.B.: Założenia teoretyczne Unii Wolności często były realizacją przymysłów

środowiska, przymysłów z czasów komunizmu i „Solidarności”, z nieocenionym zresztą udziałem ks. Józefa Tischnera, katolickich zasad takich autorów jak Michael Novak, jeśli chodzi o autorów bardziej aktualnych. Były to koncepcje teoretyczne, od których nie widzę powodu, by cię odcinać. Związanie z Unią, zwłaszcza w okresie wyborów prezydenckich (Wałęsa - Mazowiecki) wynikało także z głębokich powiązań osobistych. Chodziło o ludzi, z którymi przeszliśmy czas ciężkich prób, tworzenia się identyfikacji środowisk, powstawania więzi. Realizowało się coś, o co się przez cały czas razem walczyło, oczywista więc była solidarność z nimi. Potem sprawy potoczyły się tak, jak się potoczyły. Stereotyp został. W moim przekonaniu dziś nie dajemy powodu do zarzutu partyjności. Czy uda się zainicjować debatę między różnymi orientacjami? Z różnych powodów nie jest to łatwe.

P.O.: Nie sposób parę tygodni po wyborach parlamentarnych w Polsce nie poprosić Księdza Redaktora o skomentowanie tego, co się dzisiaj dzieje w Kraju...

A.B.: Jest to zaledwie parę tygodni, grają więc rolę jeszcze emocje i brakuje materiału, który pozwoliłby wypowiadać jakiegokolwiek sądy. Ogólne wrażenie to niepokój wynikający z nieobecności ludzi, którzy mogliby być bardzo potrzebni, wrażenie dużej niekompetencji wielu nowych posłów, którzy się wypowiadają w skomplikowanych, trudnych sprawach z - delikatnie mówiąc - pewną naiwnością. Choćby w sprawach systemu podatkowego, czy służb specjalnych. Zamieściliśmy w „Tygodniku” artykuł pokazujący, iż „mapa” tego Parlamentu dość dokładnie odzwierciedla „mapę” polskiego społeczeństwa. Tacy po prostu są Polacy, tacy jesteśmy... A dziennikarz, jak polityk, nie może się obrażać na społeczeństwo, tylko z takim jakim jest rozmawiać. Zresztą, to stwarza ciekawe pola pracy i poszukiwań.

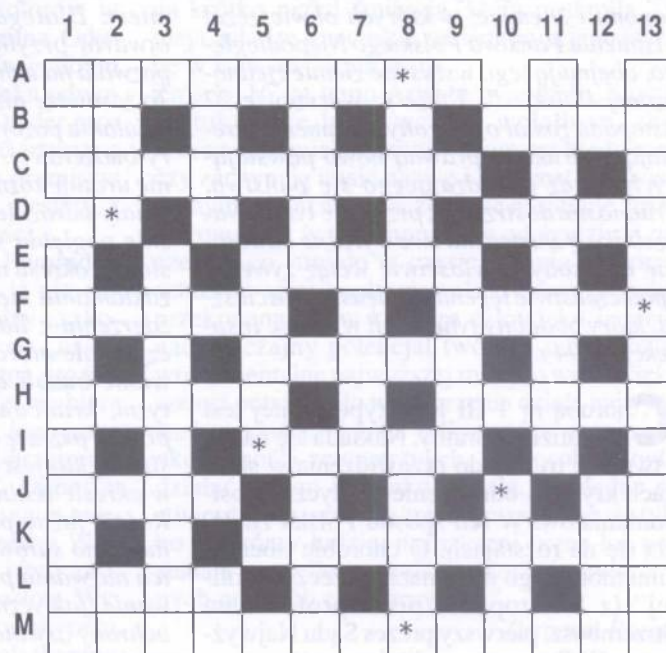
ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

KRZYŻÓWKA Z PAŃSTWEM - PROponuje MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: **A-1.** Departament zamorski Francji w Ameryce Środkowej; **B-10.** Usuwanie chłopów z ziemi, stosowane w Polsce od XV do XX w.; **C-1.** Państwo ze stolicą w Buenos Aires; **D-10.** „Kierownica” samolotu; **E-5.** Była posiadłość portugalska na terytorium chińskim; **F-1.** Posąg; **F-9.** Najszybszy styl pływacki; **G-1.** Wirująca część silnika elektrycznego; **H-1.** Miejscowość z ekumeniczną wspólnotą zakonną; **H-9.** Olej oliwkowy; **I-5.** Tworzy się na ranie; **1-I.** Jadłospis; **K-5.** Państwo ze stolicą w Madrycie; **L-1.** Twarz; **M-5.** Legendarna wyspa na Oceanie Atlantyckim zniszczona przez trzęsienie ziemi.

Pionowo: **I-E.** Państwo ze stolicą w Ciudad de Guatemala; **2-A.** Nędzne posłanie; **3-E.** Dawniej: budynek mieszkalny w mieście; **4-A.** Strój sportowy; **5-E.** Karność, respekt, rygor; **6-A.** Państwo ze stolicą w Wilnie; **6-I.** Szybki taniec towarzyski; **7-E.** Państwo ze stolicą w Ad-Dauha; **8-A.** Niezameżna; **8-I.** Uroczysty posiłek; **9-E.** War, wrzątek; **10-J.** Krawędź lub oszustwo; **11-A.** Państwo ze stolicą w Canberra; **12-J.** Spoczynkowa pozycja sportowca; **13 -A.** Miasto i port na południowym krańcu Półwyspu Iberyjskiego - terytorium zależne Wielkiej Brytanii.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)





o czym piszą inni

„Nasz Dziennik” (z 10/11 listopada) większość stron poświęca cudowi niepodległości z 1918 r. Gazeta ukazuje problem w ciekawym i wielostronnym ujęciu, mamy zatem dużą porcję faktów historycznych, a jednocześnie takich, które nie są powszechnie znane, choć przecież wiedzieć powinien o nich każdy Polak. Na tle innych pism „Nasz Dziennik” wyraźnie góruje tym, co nazwać można bez przesady gorącym patriotyzmem medialnym. Jakże rzadka to cecha krajowych mediów, chętnej szukających płaskich i wulgarnych skandali lub epatowania czytelników „świetlaną przyszłością”, jaką gotuje Polsce Miller, Kwaśniewski i Lepper na okrasę. Aby przybliżyć Czytelnikom „GK” tematykę poruszaną przez „Nasz Dziennik” z okazji rocznicy odzyskania niepodległości w 1918 r., zacytujemy fragmenty artykułu o warszawskich barwach polskiego listopada:

Wśród faktów przede wszystkim dwa mają dla Polaków rangę szczególną: rozbrojenie garnizonu niemieckiego w Warszawie, co powszechnie odebrano jako wymowny, symboliczny gest uwolnienia ziem polskich spod obcego panowania po przeszło stuletniej niewoli, oraz przekazanie przez Radę Regencyjną Józefowi Piłsudskiemu dowództwa nad wojskiem. Jak opisał później w swych wspomnieniach jeden z regentów książę Zdzisław Lubomirski: „Wtedy wszystkie stronnictwa od radykalnej prawicy do lewicy żądały od nas oddania władzy Piłsudskiemu...”. To właśnie w Warszawie 2 listopada odbyło się pod przewodnictwem Edwarda Rydza Smigłego zebranie polityków niepodległościowych reprezentujących różne opcje, w czasie którego porozumiano się w sprawie utworzenia przyszłego rządu polskiego... Wkrótce też świat dowiedział się o powstaniu państwa polskiego. Już bowiem 16 listopada Piłsudski wystął z Warszawy depeşe do prezydenta USA oraz rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii i Niemiec, w których obwieszczał „istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski...”. Także w Warszawie 22 listopada został ogłoszony dokument, określający strukturę prawną nowo powstających władz odradzającego się państwa. Trudno nie dostrzec, iż przyjęcie tytułu Naczelnika Państwa ma swe wyraźne odwołanie do osoby, a właściwie wciąż żywej w społeczeństwie legendy Tadeusza Kościuszki, który podobny tytuł nosił w czasie Insurekcji 1794 r.

Chorobą nr 1 III Rzeczypospolitej jest liberalizm moralny. Nakłada się na nią - tworząc trudny do przewidzenia w skutkach kryzys - odrodzenie polityczne postkomunistów. W ten sposób Polska znalazła się na rozstajach. O chorobie liberalizmu moralnego na łamach „Rzeczypospolitej” (z 8 listopada) pisze prof. Adam Strzembosz, pierwszy prezes Sądu Najwyższego III Rzeczypospolitej:

Główni twórcy w latach 1944-89 obozów koncentracyjnych, wywózek do ZSRR, tortur, morderstw, również sądowych, na ogół już nie żyją. Żyjącym apologetom takiego systemu sprawowania władzy nie można wypominać przeszłości, bo nie pozwala na to poprawność polityczna - są teraz idolami postmodernizmu skutecznie prosperującymi na zachodzie Europy. Wygnanie z Polski, w ramach czyszek etnicznych po 1968 r., obywateli polskich żydowskiego pochodzenia nie spowodowało i nie spowoduje żadnej personalnej odpowiedzialności politycznej. Przeciwnie, osoby grające w chórze podjudzających do czystki zasiedlają Kancelarię Prezydenta RP i sprawują inne wysokie funkcje publiczne. Sprawy karne przeciwko winnym masakry na Wybrzeżu 1970 r. ciągną się latami i będą nadal się ciągnąć - do czasu uznania oskarżonych za niezdolnych do stawiania przed sądem. Za „ścieżki zdrowia” nikt nie odpowie, bo podobno trudno udowodnić ich twórcom, iż bitych tak poroniono, że to odpowiada definicji przestępstwa funkcjonariuszy państwowych, które nie ulegają przedawnieniu. Za nielegalne wprowadzenie stanu wojennego też nikt nie odpowie - przecież działano w stanie wyższej konieczności. Sąd musi uniewinnić zabójców górników, bo starannie zatarto ślady zbrodni po jej dokonaniu, a zeznania postronnych świadków nie są dostatecznie przekonujące. W tym kontekście nawet lustracja nastawiona wyłącznie na ochronę interesów państwa musi razić wrażliwe uszy - przyznawanie się do etatowej pracy w aparacie bezpieczeństwa lub do donosicielstwa oznacza, że jednak było coś złego, że jest traktowane jako zachowanie hańbiące i dlatego pozwalające na skuteczne szantażowanie. Przecież osoby, które przyznały się do takiej działalności, są teraz nominowane na wysokie stanowiska w państwie. A to godzi w ich dobre imię! Nie jest to wygodne, rozumieć. Dlatego optują za działaniem z otwartą przyłbicą. Większość sejmowa pozwala na uchylene ustawy lustracyjnej. To zdrowsze niż wydawanie pieniędzy na działania pozorne - w okresie latania dziury budżetowej. Nikt już w tym pokoleniu nie uratuje rozmytych wartości, które ułatwiały odróżnienie dobra od zła. To właśnie pogłębia stan demoralizacji wyniesiony z okresu nowomowy, powszechnego zakłamania się i zakłamania historii. W zderzeniu z liberalizmem nie gospodarczym, ale moralnym, środowiska pozbawione busoli aprobują korupcję, nepotyzm, krańcowy egocentryzm. Musimy przejść przez tę chorobę. Ale ządania określenia, kto jest kim i jak zachowywał się w okresie realnego socjalizmu - przyjdą. Rosnie już to pokolenie, które będzie pytać. Ono surowo oceni i zbrodnie, i brak ich nazwania po imieniu. Także zlikwidowanie (faktycznie) ustawy lustracyjnej dla ochrony „swoich” - ze szkodą dla bezpieczeństwa państwa.

Na razie prokomunistyczna większość parlamentu wspierana przez groźnego Leppera i jego „Samoobronę” opowiedziała się za projektem nowej lustracji autorstwa Kwaśniewskiego. To nie jest ostatnia decyzja sejmu rekomunizująca system. Stare wraca w pełnej skali. Młode pokolenie? Obecne? Nie! Ono jest zainteresowane - w myśl hasła Millera: „wszystko wolno”, „przeszłość to zwykły styropian - chodźcie z nami” - szybkim robieniem karier, najchętniej pod sztandarami SLD. Czy obudzi się pokolenie roku 2010, roku 2020 czy może dopiero roku 2050, bądź jeszcze później? Tego nikt z nas nie wie, ale walka o umysły młodych toczyć się winna według starych zasad chrześcijańskich: dobra-zła, prawdy-klamstwa. Na razie w Polsce rządzi moralny liberalizm, a może nawet moralna dżungla.

Pozostając w zbliżonym nurcie tematyki warto sięgnąć do „Tygodnika Powszechnego” (z 11 listopada), gdzie znajdujemy wypowiedź dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prof. Witolda Kuleszy, nt. niesprawiedliwości w państwie prawa, jak to ujął sam autor. Oto fragmenty wypowiedzi:

W Statucie Trybunału Norymberskiego napisano jednoznacznie, że działanie na rozkaz nie może wyłączać odpowiedzialności karnej wykonawcy rozkazu. Jeśli będzie to zgodne z poczuciem sprawiedliwości, głośił statut Trybunału, sąd może - choć nie musi - uwzględnić działanie na rozkaz lub na polecenie władz państwa jako okoliczność łagodzącą. Nie tylko Trybunał w Norymberdze stosował taką zasadę: gdy zomowcy strzelali do górników, obowiązywał kodeks karny, który w art. 290 par. 1 stanowił, że każdy, kto wykonuje rozkaz ponosi odpowiedzialność karną, jeżeli wiedział, że jego czyn jest przestępstwem albo przynajmniej godził się na to. Czy członkowie plutonu ZOMO, który pacyfikował „Wujka”, wiedzieli, że strzelanie do bezbronných jest przestępstwem? Nie mam wątpliwości, że tak. Dlaczego? Dlatego, że nie został sporządzony raport, który mówiłby: ten zomowiec oddał tyle strzałów i trafił takiego górnika. Gdyby sprawcy uważali, że ich działanie jest zgodne z prawem, to cóż stało na drodze udokumentowania tych działań? I rozkazodawcy, i wykonawcy mieli świadomość, że to, co czynią, jest przestępstwem. Zrobiono wszystko, co możliwe, by zatrzeć ślady przestępstwa, byśmy dziś nie mogli zidentyfikować sprawców - dlaczego twarze zakryte były plastikowymi osłonami, dlaczego nie powstał raport informujący, kto może „pochwalić się zastrzeleniem górnika w ramach działania zgodnego z prawem”? Czy sąd rzeczywiście przyjął, iż zomowcy działali w „Wujku” w celu przywrócenia porządku publicznego? Jeśli tak, to musiało by znaczyć, że uznał, iż funkcjonariusze strzelali do tych, którzy ten porządek naruszyli. A przecież to nie zabici są tymi, którzy naruszyli porządek publiczny i prawo, bo nie mogą być przestępcami ludzie

korzystający z elementarnych praw obywatelskich. Przystępcami są ci, którzy do nich strzelali. Jeśli wyrok z takim uzasadnieniem katowickiego sądu miałby się utrzymać, oznaczałoby to katastrofę dla naszego poczucia sprawiedliwości. Sąd III RP stwierdziłby: zomowcy działali zgodnie z prawem, a więc jednocześnie byli sędziami i katami tych, do których strzelali... Polecenia zabójstwa nigdy nie wydaje się w formie pisemnej, ani nawet otwarcie w formie ustnej. Zazwyczaj używa się eufemizmów, które są aktem przynajmniej tolerowania tych zbrodni. Wysoki rangą funkcjonariusz mówił do podwładnych np. „Rozwiązaliście ten problem na swoim terenie - mogę wam pogratulować” - i tyle. Badamy sprawę około 100 zabójstw z okresu stanu wojennego i lat późniejszych. Starano się je upozorować na przypadki śmierci naturalnej, samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki albo zabójstwa na tle rabunkowym. Prokurator prowadzący kompleksowe śledztwo w tej sprawie rozważa, choć niechętnie o tym mówi, możliwość zaoferowania statusu świadka koronnego któremuś z funkcjonariuszy w zamian za całkowitą anonimowość i odstąpienie od ścigania... Te śledztwa należało jednak przeprowadzić, byśmy mogli sobie powiedzieć: „Tak, próbowaliśmy dokonać rozliczenia ze zbrodniczą przeszłością także za pomocą prawa karnego”. Rezygnacja z tej próby byłaby aktem poplecznictwa wobec żyjących sprawców. Czy państwo prawne ma im udzielać takiej pomocy? Pomocy przez zaniechanie? Śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej sprawiają, że III RP nie może postawić takiego zarzutu. Należało je wszczynać m.in. po to, by odebrać poczucie spokoju sprawcom zbrodni. Proszę mi wierzyć, że wezwanie na przesłuchanie przestane w kopercie z nadrukiem „Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” jest już formą stygmatyzacji. Prokurator przesłuchuje wezwanego jako podejrzanego o zbrodnię przeciwko narodowi - trudno wyobrazić sobie zarzut o większym ciężarze gatunkowym.

PRASOZNAWCA

JEAN DUBUFFET- TWÓRCA SZTUKI UBOGIEJ

Jedną z najciekawszych ekspozycji zamykających jesienny sezon wystawowy w Paryżu jest bez wątpienia prezentacja 400 dzieł Jeana Dubuffeta - kreatora l'Art Brut, czyli sztuki ubogiej. Dyrekcja Centrum Pompidou - organizator przedsięwzięcia - uczciła w ten sposób stulecie urodzin Artysty, który przyszedł na świat 31 maja 1901 r. w Havrze w rodzinie handlarza winem. Mając 16 lat rozpoczął studia w hawrskiej szkole sztuk pięknych. Po dwóch latach nauki wyjechał do Paryża, gdzie kontynuował przez sześć miesięcy naukę malarstwa w Instytucie Julien.

Po serii prac powstałych w 1924 r. Dubuffet porzuca sztukę zajmując się handlem winem w rodzinnym przedsiębiorstwie. Do pędzla powraca dopiero po ośmiu latach. Okres twórczości trwa pięć lat. Na krótko przed wojną, w latach 1937-39, kontynuuje pracę zawodową marszanda trunków. Rysunki i kompozycje zachowane z pierwszego okresu twórczości wyrażają smutek i naiwną kompozycję. Przedstawione twarze, maskary raczej nie fascynują kolorem i kreską, jak np. plastyka Gastona Chassaca, który poszedł również tym tropem „antyszuki”. Dubuffet niezłomie walczy z płaszczyzną i różnorodną materią, której z czasem nadaje prawdziwego ducha i wdzięku. Podziwiać można szaloną cierpliwość i pracowitość w narodzonych później kompozycjach. Mając 41 lat, po latach chaosu duchowego, definitywnie poświęca się artystycznej pasji tworzenia.

Pierwsza wystawa, zorganizowana w 1944 r. w paryskiej Galerie Druin, wzbudza wiele polemik i krytyk. Popularni i „prawomyślni”, z ówczesnym prądem nawigujący krytycy sztuki, spychają Twórcę na margines, nie szczedząc mu kąśliwych uwag. Ofiara ostracyzmu, Dubuffet wyrusza do Szwajcarii w poszukiwaniu sztuki ubogiej. Autor „Informatora dla rozmaitych amatorów” stwierdzał: „Funkcja zgromadzenia kolorów w zabawny układ nie wydaje mi się szlachetna. Gdyby malarstwo było tylko tym, nie poświęciłbym mu nawet godziny swojego czasu. Sztuka odwołuje się do Ducha, a nie do oczu”. Jego nader prowokacyjne zdanie, że „każdy może być artystą, a pierwszy lepszy debil, zбочzeniec czy prymityw jest lepszym od zawodowego artysty”, niestety, z czasem nabrało dramatycznej aktualności...

Śledząc zaprezentowane w Centrum Pompidou kreacje można ewidentnie stwierdzić, iż nie odzwierciedlają one żadnego kierunku czy „szkoły”. O ile pierwsze obrazy zaliczamy do „naiwnych”, to z czasem smakujemy dyskretną grę kolorów i ciekawe kompozycje. Dubuffet wybiera sceny z życia codziennego, ulicę, metro. Jego prace powodują skandale. Ameryka, z kolei przyjmuje z otwartymi ramionami „prymitywa”. Dubuffet rozwija się w sposób niezwykle. Na nowym terenie w USA rosną jego monumentalne rzeźby. Wielometrowych wymiarów monumenty (fot.) zdobią miasta amerykańskie: Chicago, Boston. Wyznawca sztuki ubogiej całe życie szukał wyrazu, stosując rozmaite materiały, piasek, żużel, tkaniny,

papier-macher, blachę czy poliretan. W latach powojennych powstały niezwykle w swoim wyrazie obrazy, gdzie jako materię podstawową stosował... skrzydelka motyli. Wydrapywane w gipsie maleńkie formy również zdumiewają nakładem pracy. Przed oczami maluje się wyimaginowany brzeg morski z fantasmagorycznymi kreskami zapisanymi falą w godzinach odpływu. Czas zdaje się być sprzymierzeńcem Artysty sięgającego po nowe formy wyrazu. W latach 70. stosuje dwie barwy, odkrywając



„pismo automatyczne”. Wielkie kompozycje z tego okresu ukazują lekkość i swobodę w artystycznej wypowiedzi. Wiek też robi swoje i żmudne działanie na płaszczyźnie dla Artysty dobiegającego osiemdziesiątki nie jest już wskazane.

Śledząc kilkadziesiąt przedstawionych prac (powstało ich blisko 11 tysięcy!) wkraczamy w świat magicznych linii i form. Wiele z nich przenosi nas w świat wyimaginowanego dzieciństwa, umożliwiając tym samym odkrycie naszych własnych gestów ręką zarysowujących banalny skrawek papieru. Żartobliwe „puzzle” o ażurowych formach i kolorach zapożyczonych z „graffitti” odzwierciedlają duszę Artysty z emocją traktującego każdy moment kreacji. W powojennej twórczości Dubuffeta nurt ekspresjonistyczno-przedstawiający wyraźnie przeplata się z nurtem abstrakcyjnym. Autor „Teksturologii” kładł przez całe życie nacisk na działanie samej materii piktoralnej i efekty wywoływane na fakturze, zapoczątkowując tym malarstwo strukturalne. Nie mogąc ciągle znaleźć zrozumienia dla swojej twórczości na terenie Francji, Dubuffet zdecydował się na wywiezienie całej swojej bogatej Kolekcji Sztuki Ubogiej do Lozanny w Szwajcarii. W 1985 r., na krótko przed śmiercią, która nastąpiła 12 maja, władze francuskie zainaugurują jego rzeźbę w Issy-les-Moulineaux.

Zmarły 16 lat temu Artysta twierdził: „Słowa «sztuka» nie lubię wcale i wolalbym, aby «rzecz» nie miała nazwy. Natomiast kiedy rzeczy zaczynają nosić nazwę i o ile jest się świadomym tej nazwy, znaczy to, że następuje zmanierowanie i w tym momencie odchodzi się od czegoś, co istniało w czystej formie” Twórca sztuki ubogiej konkludował: „Jestem głęboko przekonany, że w każdym człowieku istnieje nadzwyczajny potencjał twórczy oraz możliwości mentalne najwyższej miary, o wiele większe niż potrzeba do wytworzenia dzieła najwyższej wartości. Trzeba tylko nadzwyczajnych okoliczności zewnętrznych, aby osoba mogła działać w tym kierunku. Myślę, że błędne są stwierdzenia, szeroko zresztą powielane, że tylko niektórzy ludzie, naznaczeni przez los posiadają przywilej posiadania przeżyć wewnętrznych godnych eksterioryzacji”.

ZBIGNIEW ROLSKI

WYSTAWA CZYNNĄ JEST DO 31 GRUDNIA BR.



Polacy na Zachodzie

DUCHOWY POMNIK

20-LECIE FUNDACJI JANA PAWŁA II

W dniach 22 - 25 października br. w Rzymie odbyły się uroczystości z okazji 20-lecia Fundacji Jana Pawła II.

Uroczysta Msza św. dziękczynna w kościele Świętego Ducha obok Watykanu za 20 lat działalności Fundacji założonej przez Ojca Świętego Jana Pawła II była szczególnie przeżyciem. Przewodniczył jej kard. Franciszka Macharskiego w asyście kard. Zenona Grocholewskiego, nuncjusza apostolskiego w naszej Ojczyźnie abp. Józefa Kowalczyka, abp. Szczepana Wesołego, abp. Józefa Michalika, abp. Henryka Muszyńskiego, abp. Tadeusza Kondrusiewicza, abp. Tadeusza Gocłowskiego CM i wielu biskupów. Abp Józef Zyciński w wystuchanej przez wszystkich z dużym zainteresowaniem konferencji pt. „Chrześcijańskie świadectwo nadziei jako odpowiedź na kulturowe wyzwanie współczesności” powiedział, że „naszą odpowiedzialnością na nihilistyczne nastroje współczesności winno być ewangeliczne posłannictwo nadziei, która służy budowaniu ludzkiego świata, dzięki przypomnieniu podstawowej prawdy o wcielonym Bogu-Człowieku”.

Ojciec Święty uhonorował wszystkich uczestników z całego świata - około 400 - specjalną audiencją w auli Pawła VI, gdzie każdy mógł osobiście zamienić z Papieżem kilka słów i przyjąć Jego błogosławieństwo. Odslonię-

2. Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II,

3. Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej,

4. Dom Fundacji Jana Pawła II w Lublinie.

Każda z nich wypełnia ogólne cele Fundacji, jak również służy ściśle określonym zadaniom.

Dom Polski Jan Pawła II służy Polakom przybywającym do Wiecznego Miasta. Nie jest jednak zwykłym hotelem. To miejsce, dzięki któremu pobyt w Rzymie nabiera wymiaru pielgrzymowania religijnego i kulturowego. Pobyt w Domu nastraja do modlitwy i pomaga wędrować po Rzymie z należytym pietyzmem, odkrywając w tym mieście miejsca najważniejsze dla chrześcijaństwa.

Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II, mieszczący się w Domu Polskim, gromadzi, porządkuje i opracowuje dokumenty dotyczące osoby i dzieła Karola Wojtyły - Jana Pawła II, przyczyniając się do przekazania jego dziedzictwa następnym pokoleniom. W bibliotece liczącej 15 tys. woluminów znajdują się m.in. prace naukowe powstałe na podstawie nauczania Papieża. Dział muzealny obejmuje dary wręczone Ojcu Świętemu przede wszystkim przez Polaków.

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej prowadzi badania nad kulturą i relacjami między kulturą a wiarą. Podejmuje również inicjatywy zmierzające do



cie i poświęcenie VI Tablicy Dobroczyńców uwieńczyło to spotkanie, szczególnie naszych rodaków, chociaż byli również przedstawiciele innych narodów.

Zadania podjęte przez Fundację, utworzoną przez Ojca Świętego Jana Pawła II dekretem z 16 października 1981 r., realizują cztery działające w jej ramach instytucje:

1. Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie,

związane do spotkań i kultury polskiej z kulturą innych, zwłaszcza słowiańskich narodów. Co roku organizuje w Rzymie kilkotygodniowy Letni Uniwersytet Kultury Polskiej. Udziela także

stypendiów naukowcom, aby mogli prowadzić badania w Wiecznym Mieście, a także młodzieży ze wschodniej Europy, która pragnie studiować na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. **Dom Fundacji Jana Pawła II w Lublinie** przyjmuje stypendystów Fundacji i zapewnia im opiekę duszpasterską.

KS. PRAŁ. STANISŁAW JEŹ

Szanowni Państwo,

Serdecznie witam Was wszystkich, którzy przybyliście do Rzymu, aby uroczystie obchodzić 20-lecie Fundacji Jana Pawła II. Pozdrawiam księdza kardynała Franciszka, metropolitę krakowskiego oraz wszystkich obecnych tu arcybiskupów i biskupów. Witam Radę Fundacji na czele z jej przewodniczącym księdzem arcybiskupem Szczepanem Wesołym, księży dyrektorów poszczególnych instytucji Fundacji, jak również przewodniczących i członków Kół Przyjaciół Fundacji z Belgii, Danii, Francji, Hiszpanii, Indonezji, Kanady, Meksyku, Niemiec, Polski, Singapuru, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Szwecji, Wenezueli i Wielkiej Brytanii. Cieszę się, że mogę Was tu dzisiaj gościć.

Kiedy przed dwudziestu laty powoływałem do życia Fundację, pragnąłem, aby podjęła ona szeroką działalność: kulturalną, naukową, społeczną i duszpasterską. Chciałem, aby powstało środowisko, które podtrzymywałoby i pogłębiało więzi między Stolicą Apostolską a narodem polskim, i które dbałoby o upowszechnianie dziedzictwa kultury chrześcijańskiej i nauki Kościoła w świecie. Z tego pragnienia zrodził się program. Przewidywał on, iż Fundacja podejmie wysiłki w celu gromadzenia dokumentacji związanej z pontyfikatem oraz w celu rozpowszechniania nauczania papieskiego i kościelnego Magisterium. Drugim zadaniem miała być promocja chrześcijańskiej kultury przez nawiązywanie kontaktów i współpracy z polskimi oraz międzynarodowymi ośrodkami naukowymi i twórczymi, jak również przez pomoc młodym - szczególnie z Europy Środkowowschodniej w zdobywaniu wykształcenia. Siedzibą Fundacji miał być Dom Polski przy via Cassia w Rzymie. Miał on stać się „punktem spotkania z kulturami i tradycjami, z różnymi historiami w obrębie jednej wielkiej kultury, która jest kulturą chrześcijańską, tradycją chrześcijańską, historią Kościoła, a także historią ludzkości” (audiencja, 7 XI 1981).

Jeżeli dziś, po dwudziestu latach, wracam do tych założeń, to dlatego, że wydaje się, iż można już w odniesieniu do nich podjąć ocenę działalności Fundacji. Nie jest to zadanie trudne. Co roku bowiem Rada Fundacji zdawała mi szczegółowy raport z tego, co udało się dokonać. Wiem zatem, że dzięki inicjatywom trzydziestu sześciu Kół Przyjaciół Fundacji w czternastu krajach i dzięki hojności tysięcy ludzi dobrej woli na całym świecie powstał fundusz, który umożliwia funkcjonowanie czterech ważnych instytucji: Domu Polskiego w Rzymie, Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu, Instytutu Kultury Chrześcijańskiej oraz Domu Fundacji Jana Pawła II w Lublinie. Wiem też, że rzymski Dom służy przybywającym do grobów apostołów pielgrzymom wielką pomocą organizacyjną i duszpasterską. Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu staje się centrum informacji nie tylko o działalności i nauczaniu Papieża, ale również o życiu Kościoła w złożonej rzeczywistości współczesnego świata, na przestrzeni ostatnich dwudziestu trzech lat. Dom Polski i Ośrodek Dokumentacji stwarzają bazę materialną i duchową dla działalności Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie. Instytut nawiązuje kontakty ze środowiskami naukowymi i twórczymi w Polsce i na świecie. Z jednej strony stara się podtrzymywać pamięć o chrześcijańskich korzeniach naszej kultury, z drugiej zaś podejmuje wysiłek kształcenia elit, które tego chrześcijańskie-

DOM KOMBATANTA - DOM POLONII

Jak wszystkim wiadomo, Dom Kombatanta im. Gen. Wł. Andersa został wydzierzawiony aktem notarialnym 21 lutego 2000 r. przez Stowarzyszenie „Des Foyers d’Amitié Franco-Polonaise” na 20 lat Stowarzyszeniu „Concorde”, które jako instytucja wyższej użyteczności społecznej posiada status prawny władz francuskich. Stowarzyszenie „Concorde” postawiło sobie za cel doprowadzenie do tego, by Dom Kombatanta stał się Domem Polonii we Francji.

Obecnie Dom ten jest w generalnym i gruntownym remoncie. Prace okazały się o wiele większe niż przewidywano pierwotnie. Po uzyskaniu wszystkich potrzebnych zezwoleń (również na drugie wejście - ze względów bezpieczeństwa) - prace są kontynuowane dzięki pożyczce bankowej i ofiarności wielu Rodaków - dobroczyńców, którzy widzą potrzebę wsparcia takiego ośrodka. Mimo, że dom jest jeszcze nieczynny ze względu na remont, od chwili podpisania dzierżawy Association „Concorde” płaci za niego Stowarzyszeniu „Des Foyers d’Amitié Franco-Polonaise”, czyli dla kombatantów, czynsz w wysokości 80 tys. franków rocznie.

Prace postępują naprzód, dlatego trzeba przewidywać i wcześniej rozplanować zagospodarowanie odnowionego domu.

Zwracamy się zatem do organizacji, stowarzyszeń polonijnych, które są zainteresowane posiadaniem adresu swojego biura, korzystaniem z lokali, o ewentualne zgłaszanie się pisemnie do Association „Concorde”: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris lub e-mail: pmk@club-internet.fr.

Najlepiej byłoby, gdybyśmy wspólnymi siłami odnowili ten Dom, w który tak dużo ofiary włożyli polscy żołnierze - aby był on ośrodkiem polskości i patriotyzmu nad Sekwaną i jednocześnie służył naszemu pokoleniu, jak napisane jest w pierwszej umowie, jako „Centrum o charakterze społeczno-kulturowym, edukacyjnym, charytatywnym i kultowym”.

Obok Domu Kombatanta, w krypcie kościoła Saint-Charles de Montceau, gromadzi się od kilku miesięcy na modlitwie wspólnota polska pw. Miłosierdzia Bożego, która wzrasta pod przewodnictwem ks. Stanisława Jemiolo, z pomocą siostr Maryi Niepokalanej i dzięki życzliwej ofiarności wielu naszych Rodaków.

Ks. INF. WITOLD KIEDROWSKI
CHRISTIAN PONIŃSKI (TEL. 01.43.25.01.74)

Numer konta: CCP 34 272 10 U 033 - La Source 651 - Association Concorde



listy od czytelników

W 39 numerze „Głosu Katolickiego” ukazał się artykuł „Różowa miotła” pióra Bogdana Usowicza. Pozwalam sobie przekazać kilka wyjaśnień, odnoszących się do fragmentu, w którym Autor zajmuje się redagowanym przeze mnie „Tygodnikiem Powszechnym”. Omawiając stosunek mediów do nowych ugrupowań w polskim parlamencie Usowicz przytacza fragment artykułu z „Tygodnika Powszechnego”, w którym autor (biorąc na siebie wszelką - także prawną - odpowiedzialność) użył w stosunku do Ligi Polskich Rodzin epitetów rzeczywiście nie bardzo parlamentarnych. Ubolewam, że te epitety się ukazały, bez przynajmniej krótkiego uzasadnienia i przynajmniej w tym sensie krytyce Bogdana Usowicza rację. Dziwi mnie jednak metoda prezentacji, bo przecież nie merytorycznej dyskusji. Cytat pochodzi z artykułu, w którym autor (Sergiusz Kowalski) zajmuje się wszystkimi ugrupowaniami w sejmie. Tymczasem z „Różowej miotły” można wnosić, że „Tygodnik” ostrze swej krytyki skierował i kieruje wyłącznie albo przede wszystkim przeciw Lidze Polskich Rodzin. Autor upomina nas za „styl napadów”, sam zaś określa „Tygodnik” „katolickim dodatkiem do «Gazety Wyborczej»”. Pytam, dlaczego „dodatkiem” i dlaczego „do «Gazety Wyborczej»” i oświadczam, że „TP” nie jest dodatkiem do niczego. Twierdzenie przeciwne wypadłoby uduchowić. Pragnę też stanowczo zdementować informację, która zaczerpnięta z oficjalnego organu Polskiej Misji Katolickiej we Francji może być przez kogoś przyjęta jako zgodna z prawdą, że „Tygodnik Powszechny” „żyje z dotacji europejskich”. Oświadczam, jako redaktor naczelny pisma, że „TP” nie żyje ani z dotacji europejskich, ani z żadnych innych, lecz żyje z własnej pracy. Jeżeli pan Usowicz jest przeciwny - wbrew polskiemu Episkopatowi - wejściu Polski do Unii, to jego sprawa, jednak konstruowanie sylogizmu opartego na kłamstwie po to, by to dać do zrozumienia i jednocześnie uderzyć w „Tygodnik” - nie jest dziennikarstwem najwyższego lotu. Dlatego i zawarte w „Różowej miotle” pouczenia pod naszym adresem, choć niby groźne (mowa nawet o „zniszczeniu” nas), jakoś nie brzmią przekonywująco.

Ks. ADAM BONIECKI MIC - RED. NACZELNY „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”



go ducha będą przekazywać kolejnym pokoleniom w Europie i na innych kontynentach. Młodzi ludzie z całego świata mają możliwość w ramach tzw. Uniwersytetu Letniego zapoznawać się z historią, z której wyrasta chrześcijańska tradycja i ze współczesnością Kościoła i świata, w której ta tradycja znajduje swą kontynuację. Inicjatywą, z której chyba najbardziej należy się cieszyć, jest fundusz stypendialny dla młodych z Europy środkowej i wschodniej oraz z innych krajów byłego Związku Radzieckiego. Jak wiem, gościnne progi Domu Fundacji w Lublinie opuściło już ponad stu siedemdziesięciu absolwentów. Ukończywszy studia w różnych dziedzinach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na innych uczelniach polskich, powrócili oni w swe ojczyste strony i stali się gorliwymi promotorami nauki i kultury opartej na solidnych fundamentach ponadczasowych wartości. Wiem też, że kolejnych stu czterdziestu pięciu studentów kontynuuje naukę. Niedawno mogłem ich tu gościć i osobiście poznać. Jakże cenne jest to dzieło! Kto inwestuje w człowieka, w jego wszechstronny rozwój, nigdy nie traci. Owoce takiej inwestycji są wiecznotrwale. Jeśli po dwudziestu latach działalności Fundacja może powiedzieć *exegi monumentum*, to właśnie myśląc o tym duchowym pomniku, jaki nieustannie, choć bez rozgłosu, jest wykuwany w sercach i umysłach osób, środowisk i całych społeczeństw. Nie ma wspanialszego i trwalszego pomnika dla naszych czasów, jak ten wznoszony ze spisu nauki i kultury.

Dziękuję wszystkim, którzy na przestrzeni tych dwudziestu lat w jakikolwiek sposób wspierali działalność Fundacji i tym, którzy mądrze i z oddaniem tę działalność prowadzili. Proszę, nie ustawajcie w tym dobrym dziele. Niech ono stale się rozwija. Niech wspólny wysiłek wsparty Bożą pomocą nadal przynosi wspaniałe owoce. Dziękuję Wam za przybycie i za to dzisiaj spotkanie. Niech Bóg wam błogosławi!

JAN PAWEŁ II



Polacy na Zachodzie

ORLEAN:

Z WIZYTĄ W POLSKIEJ PARAFII

2 1 października na zaproszenie ks. proboszcza Stanisława Katy mieliśmy zaszczyt gościć w naszej parafii pod wezwa-

niem św. Józefa w Orleanie ordynariusza diecezji orleańskiej księdza biskupa Gérarda Daucourt.



niem św. Józefa w Orleanie ordynariusza diecezji orleańskiej księdza biskupa Gérarda Daucourt.

W wypełnionej po brzegi kaplicy Mszę św. celebrował Ksiądz Biskup w asyście księdza Stanisława Katy. Wsłuchani w słowo Boże wygłoszone przez Ks. Biskupa mieliśmy możliwość bliższego zaznajomienia się z obecnymi problemami nurtującymi społeczeństwo XXI wieku w odniesieniu do życia w duchu chrześcijańskim. Jak być katolikiem we współczesnym, zmaterializowanym świecie, czy tu we Francji, czy w Polsce, gdzie Kościół katolicki boryka się z nowymi, nieznanymi dotąd wyzwaniami; jak postępować na co dzień, aby nie zamknąć się we własnym „świecie” - te słowa były mottem przesłania skierowanego do licznie przybyłych wiernych. Rozśpiewani w polskich pieśniach, z wielką satysfakcją mogliśmy wysłuchać słów podziękowań za zaproszenie i wspólnie odprawioną Mszę św. w języku polskim i francuskim.

Bacznemu oku Księdza Biskupa nie uszła pięknie udekorowana kwiatami kaplica,

wysłuchaliśmy utworu „Ave Maria”, wykonanego na skrzypcach przez młodego parafianina.

Wzruszającym momentem było wręczenie Księdzu Biskupowi kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez najmłodszych parafian, uginających się pod ciężarem bukietu kwiatów, które Ks. Biskup otrzymał w podziękowanie za wizytę.

Po Mszy św. wszyscy spotkaliśmy się na wspólnym poczęstunku, aby w miłej i radosnej atmosferze skosztować polskie specjały i móc podyskutować z Księdzem Biskupem, który wykazał dużo poczucia humoru i życzliwości dla naszej wspólnoty oraz uznanie pracy misyjnej naszego księdza Stanisława Katy.

Nie obyło się bez tradycyjnego „Sto lat”, śpiewanego przy akompaniamencie akordeonu. W tak uroczystym nastroju polska parafia w Orleanie miała zaszczyt goszczenia Księdza Biskupa, tym samym dając wyraz swemu istnieniu na ziemi francuskiej, nie zapominając o swoich polskich korzeniach.

T. WÓJCIK

SPOTKANIA Z RADIEM MARYJA

23 LISTOPADA (PIĄTEK):

- Przyjęcie gości, wiedzanie miejsc nadziei w Paryżu.
- godz. 18³⁰ - Msza św. w kościele Wniebowzięcia NMP (przewodniczy i kazanie wygłosi o. T. Rydzyk - powitanie przez ks. Rektora); - godz. 19³⁰ - Spotkanie z wiernymi i Rodziną Radia Maryja (historia RM; RM w dziele ewangelizacji); - godz. 20³⁰ - Kolacja w La Crypte Polska (dla zainteresowanych - płatna¹)

24 LISTOPADA (SOBOTA):

Sesja z udziałem Gości (w parafii św. Genowefy, Paryż XVI); - 9³⁰ - konferencja: „Rodzina polska w Kraju i na emigracji”; - 10³⁰ - konferencja: „Kard. Wyszyński - mąż stanu, kapłan, odpowiedzialny za Kościół i Ojczyznę”; - projekcja filmów „Mamy 10 lat jak Radio Maryja”; - 12³⁰ - Piknik²; - 18⁰⁰ - spotkanie młodzieżowe; - 18³⁰ Msza św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP (przewodniczy ks. Rektor St. Jeż; kazanie ks. T. Śmiech) - Słowo o. T. Rydzyka; - Różaniec; - Apel jasnógórski; - 21³⁰ „Rozmowy niedokończone”.



Association Les Amis de la Famille 1999

ORGANIZUJE W PARYŻU 8 GRUDNIA - III KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

Zaprasza do:

- * udziału chętnych bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego
- * uczestnictwa jako miła publiczność
- * współpracy w przygotowaniu programu artystycznego.

Szczegółowe informacje:

tel./fax: 01 48 05 97 44.

Sponsorzy:

COPERNIC, ASS. CONCORDE, PINTEL JOUETS, LIBRAIRIE POLONAISE A PARIS.

Stow. Przyjaciół Rodziny proponuje również:

- * Niedzielne Spotkania - wokół zagadnień „Miłość, małżeństwo, rodzina” (także przygotowanie do ciąży, porodu i karmienia naturalnego oraz porady).
- * Spotkania dla dzieci - „Po polsku” - literatura polska, plastyka, rytmika i taniec.
- * Kursy tańca towarzyskiego - walc, tango, rumba, cha-cha-cha, samba, jive, rock-and-roll i inne.
- * Zajęcia z języka francuskiego - dla początkujących i zaawansowanych.



STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW
POLSKICH WE FRANCJI

ZAPRASZA

14 XII O GODZ. 19³⁰

do Stacji Naukowej PAN w Paryżu
(74, rue Lauriston)

na odczyt

HELENY KOLANOWSKIEJ

z cyklu „Spojrzenie na świat”
(po polsku, ilustrowany przezroczami):
pt. ZAMOŚĆ - ROZTOCZE.

<http://www.polskanova.com> :

le site pour les passionnés
de la Pologne !

<http://www.polskanova.com>:

strony specjalnie dla Polonii
francuskiej!

25 LISTOPADA (NIEDZIELA)

- 9³⁰ - Msza św. - kościół Wniebowzięcia NMP (słowo do wiernych o. T. Rydzyk); - 9³⁰ - Msza św. - kościół św. Genowefy; - 11⁰⁰ - Msza św. kościół St Charles de Monceau; - 16⁰⁰ - Msza św. - kościół Wniebowzięcia NMP.

Po Mszach świętych będzie zbierana ofiara na Radio Maryja (do koszyczków przed kościołem). Serdecznie zapraszamy do udziału w spotkaniach i modlitwie.

KOŁO SŁUCHACZY I PRZYJACIÓŁ RADIA MARYJA
Ks. TADEUSZ ŚMIECH

⁽¹⁾Zainteresowanych udziałem w kolacji prosimy o kontakt z biurem PMK (cena 190 frs); ⁽²⁾Piknik (30 frs). Dochód przeznaczony na Radio Maryja.

TV POLONIA

26.11 - 02.12.2001

PONIEDZIAŁEK 26.11.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Polskie smaki: Filet z królika 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Bajki polskie - dla dzieci 9³⁰ Jest jak jest - serial 10⁰⁰ M jak miłość - serial 10³⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11⁰⁵ Tadeusza nikt nie rusza 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Świadczenia arkadii - reportaż 12⁴⁰ Historie: Intrygująca tajemnica 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Biografie 14²⁵ Drugie miejsce na ziemi - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Małe ojczyzny 15³⁵ IV Festiwal Operowo - Operetkowy Ciecuchocinek 2001 16³⁰ Kundle i reszta - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Sportowy tydzień 18²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Polacy na Białorusi 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Siedlisko - serial 20⁵⁵ Jestem - program rozrywkowy 22⁰⁵ Program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁵⁰ Koncert Orkiestry „Sinfonia Varsovia” 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Polacy na Białorusi 1⁰⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Kolorowe nutki 1²⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 2⁰³ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Siedlisko - serial 3²⁵ Jestem - program rozrywkowy 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Drugie miejsce na ziemi - reportaż

WTOREK 27.11.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyinki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Dzieci dzieciom 9²⁰ Ale heca - dla dzieci 9⁵⁰ Tęczowa bajeczka 10⁰⁰ Siedlisko - serial 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11²⁰ Koncert Orkiestry „Sinfonia Varsovia” 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12⁴⁰ Tłumacze nie gęsi... 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ Pałacyk Hetmana - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15³⁰ Benefis Janusza Zakrzęskiego 16²⁰ IV Spotkania Teatrów Polskich z Zagranicy 16⁴⁰ Pielgrzym Polski II - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Dzieci dzieciom 17⁴⁵ Awantura o Basię - serial 18¹⁰ Południk 19-ty 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22¹⁰ IV Spotkania Teatrów Polskich z Zagranicy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ślub w domu samotności - film dok. 23²⁵ Taniec i Bach 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁰ IV Spotkania Teatrów Polskich z Zagranicy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Pałacyk Hetmana - reportaż

ŚRODA 28.11.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyinki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 9¹⁵ Tęczowa bajeczka 9²⁵ Awantura o Basię - se-

rial 10⁰⁰ Sukces - serial 10³⁰ Ślub w domu samotności - film dok 11⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 11³⁰ Ze sztuką na ty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ U wód... 12²⁵ Wieści polonijne 12⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum 14²⁰ Bracia Ksero - reportaż 14⁴⁰ Chronić piękno tej ziemi i ludzi - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wielkie żarcie 15³⁵ Jestem: Jacek Skubikowski 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Julek i zwierzęta - dla dzieci 17³⁵ Tęczowa bajeczka 17⁴⁵ Noddy - serial 18¹⁵ Opowieści Dziwnoluda 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Lawa - dramat 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk; Szaleni i opętani - magazyn 23³⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0³⁰ Monitor 1¹⁵ Kangurek Hip-Hop 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Lawa - dramat 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Bracia Ksero - reportaż

CZWARTEK 29.11.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyinki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 9²⁰ Noddy - dla dzieci 9⁵⁰ Lawa - dramat 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ogród sztuk 12⁴⁰ Sekrety zdrowia 12⁵⁵ Kwadrans na kawę 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 14²⁵ Myśl o ikonie - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Polesia czar - reportaż 15³⁰ Tadeusza nikt nie rusza 16³⁰ Kartoteka Polskich Wydarzeń Kulturalnych 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁴⁵ Słoneczna włócznia - serial 18¹⁰ Euroexpress 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Polskie smaki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Kronika Polska Galla Anonima 21⁴⁵ Co nam w duszy gra 22³⁵ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyinki 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polskie smaki 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Kronika Polska Galla Anonima 4¹⁰ Co nam w duszy gra 5⁰⁰ Panorama 5²⁵ Sport 5³⁰ Euroexpress - magazyn

PIĄTEK 30.11.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyinki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Wierszowanki 9¹⁰ Zjedz to sam - dla dzieci 9²⁵ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Rena - film fab. 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Skarbiec - magazyn 12⁴⁰ Historia obyczajów 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Tygodnik polityczny Jedyinki 14²⁵ Teatr NN - Nomen Nerscio - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 15³⁵ Syberyjskie sny - film dok 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Wierszowanki 17⁴⁵ Zjedz to sam - dla dzieci 17⁵⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18¹⁵ Wehikuł czasu - dla młodych widzów 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości

ści 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Plebania - serial 20³⁰ Kompozytor Jan A. P. Kaczmarek - reportaż 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Kabaret Starszych Panów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pamiętnik rodzinny - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Kompozytor Jan A. P. Kaczmarek - reportaż 3³⁰ Hity satelity 3⁴⁵ Kabaret Starszych Panów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Teatr NN - Nomen Nerscio - reportaż

SOBOTA 01.12.2001

6⁰⁰ Ostatnie takie trio - film 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Tradycje: Jan Matejko 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Lecznica pod św. Franciszkiem - serial 8⁴⁵ Ziarno 9¹⁰ Budzik - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10⁰⁰ Kompozytor Jan A. P. Kaczmarek - reportaż 10³⁰ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan (3) - serial 12²⁵ Ogród Barbarzyńcy - film dok. 13⁰⁵ Podróże kulinarne 13³⁰ Mapeciątka - serial 14⁰⁰ Program publicystyczny 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Jest jak jest - serial 15²⁵ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁰ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Kocham jutro - Michał Bajor 18⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Amok - dramat 21⁴⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Bezludna wyspa 23³⁰ Wojownik sztuki - reportaż 0¹⁰ Mój Toruń - reportaż 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Amok - dramat 3⁴⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka - koncert 4³⁰ Program publicystyczny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Dialogi z przeszłością 6⁰⁰ Hity satelity

NIEDZIELA 02.12.2001

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy 7⁴⁰ Spotkania z tradycją 8⁰⁵ Fraglesy - serial 8³⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁰⁰ Spotkanie z literaturą 9³⁵ Złotopolscy (2) - serial 10²⁵ Ty, co w ostrej świecisz bramie - dramat 11⁴⁵ Dary i ludzie - film dok. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr Młodego Widza: Legenda o św. Mikołaju 14³⁰ Spotkanie z Balladą 15³⁵ Biografie 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 18⁰⁵ Tadeusza nikt nie rusza 18⁵⁵ Ludzie listy piszą 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Bohaterowie Filmowej Wyobraźni 21³⁵ Kto ma tyle wdzięku co ja... - jubileusz Danuty Rinn 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁵⁵ Spotkanie Jedyinka 0²⁰ Spotkania z tradycją 0⁴⁵ Publicystyka kulturalna 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Bohaterowie Filmowej Wyobraźni 3³⁵ Spotkanie z Balladą 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5²⁵ Podróże kulinarne



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: *od poniedziałku do soboty* od 7⁰⁰ do 9¹⁵, *w niedzielę* od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; *codziennie* od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7380 kHz.

**INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO**

- małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - kursy zwykłe kursy intensywne
 - intensywny kurs w sobotę kursy „Fille au pair”
 - przygotowanie do egzaminów kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Firma POL-DECOR zatrudni:

na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:
- murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz
oraz pracownika do przyuczenia zawodu.
Bardzo dobre warunki płacowe i socjalne
(dla pracowników kompetentnych).
Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:

06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

Firma POL-DECOR zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.
Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.
Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).

SOCIETE S.E.R.

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przcinać drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

SZUKAM MIESZKANIA:

* 2 - 3 pokoje - w Paryżu lub okolicach; może być z garażem;
możliwość płatności za dłuższy okres z góry.
Tel. 06 12 24 46 88; 06 17 45 55 90.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* EURO-TRANS: REGULARNE RZEJAZDY I PRZESYŁKI:
- FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ °	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW °
GDYNIA	OPOLE °	TCZEW *
GLIWICE °	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA °
JAROSŁAW *	POZNAŃ °	WROCLAW °
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE °	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN °	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA °
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW °	RZESZÓW °	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

° - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV-RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(MP Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

LEKCJE:

* NAUKA J. POLSKIEGO - T. 06 74 65 72 50.

ECOLE „NAZARETH”
COUR PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
Nowe Grupy od 12 listopada.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

ANTIQUITES DU PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.
Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż
poszukujemy także obrazów malarzy polskich
i z Europy Wschodniej,
jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji
18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26
(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANÇAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 84 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA**

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemyśl,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
Białystok,	Grudziądz,	Rzeszów,	Wrocław.
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Sandomierz,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PIERZYNY- KOŁDRY:

* PIERZYNY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI
własna produkcja, niskie ceny
62220 Carvin, tel. 03 21 37 00 37.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* USŁUGI FRYZJERSKIE u klientki - TEL. 06 81 83 43 24.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 14.II.2001

GŁOS

KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 350 FF (53,36€) Czekiem
 Pół roku 185 FF (28,20€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. 430 FF Gotówką
(65,55€)

Nazwisko:.....

Imię:.....

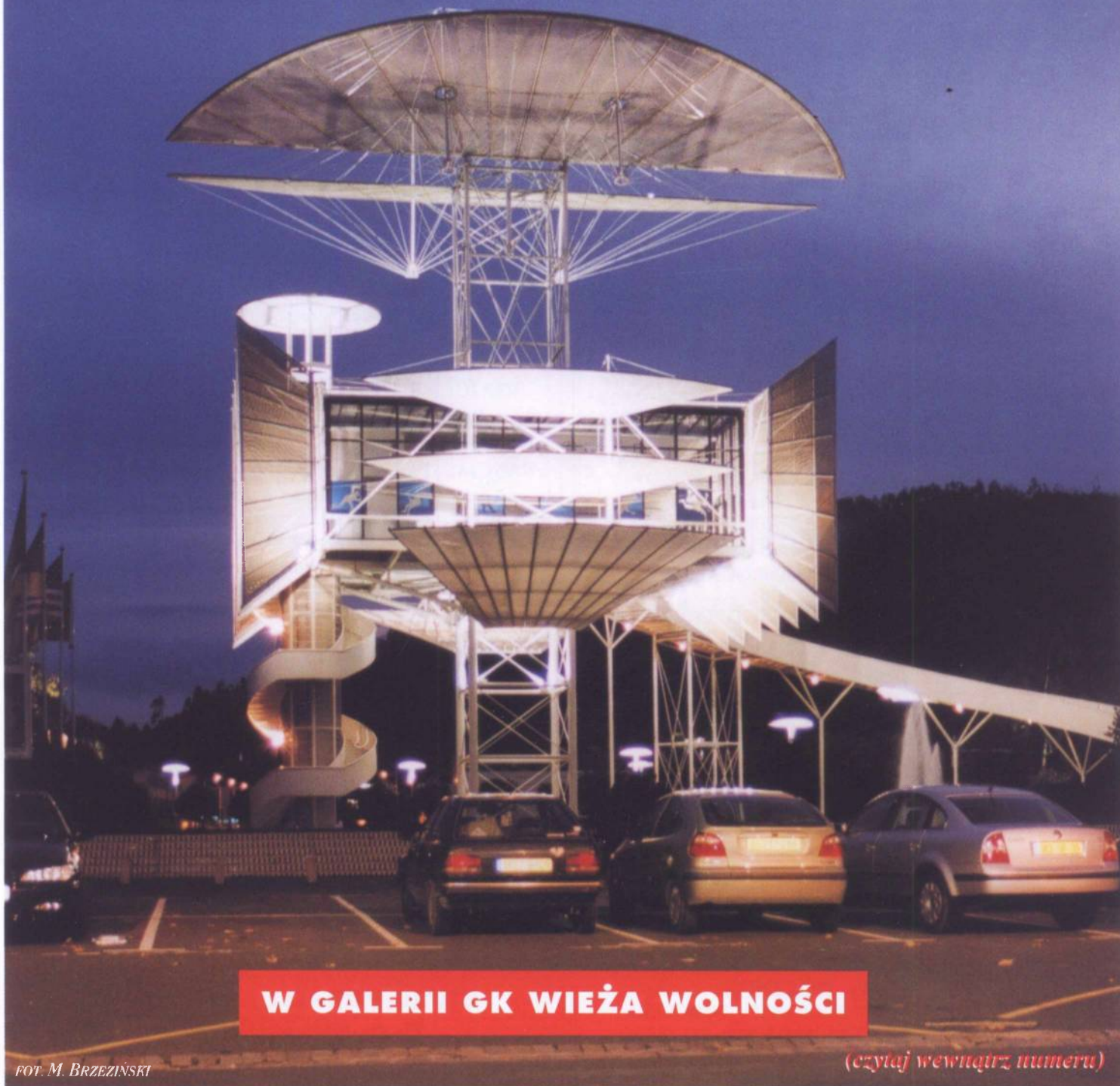
Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



W GALERII GK WIEŻA WOLNOŚCI

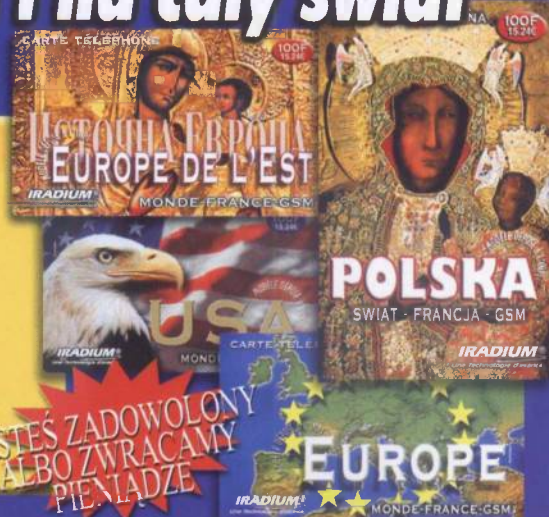
FOT. M. BRZEZIŃSKI

(czytaj wewnątrz numeru)

Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD ILOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	ILOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	151	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	434	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	400	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedaj korespondencyjna (minimum 4 karty)
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris 883 123 785